



XVI SOSNOWIECKIE SPOTKANIA ARTYSTYCZNE

WOJCIECH DZIENNIK - RZEŻBA

RADOSŁAW STUPAK - NOWE WERSZE

ANNA KOKOT - NARZĘDZIA BÓLU I ŚMIERCI

Wojciech Dzienniak

Urodził się w 1966 roku w Sosnowcu. Studiował na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie oraz na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie filia w Katowicach, gdzie w 1994 roku obronił dyplom projektowy w pracowni prof. Tomasza Jury i rzeźbiarski w pracowni prof. Stanisława Hochuła. W ostatnich latach studiów i w pierwszych latach po dyplomie pracował jako nauczyciel plastyki w liceum prowadząc równocześnie pracownię ceramiki dla uczniów liceum i dzieci z dzielnicy. Był pomysłodawcą i współorganizatorem Przeglądu Twórczości Osób Niepełnosprawnych w latach 1993-1994 w Sosnowcu oraz Konkursowego Przeglądu Prac Plastycznych Uczniów Sosnowieckich Szkół Średnich w latach 1994-1997. O artyście nakręcono w 1998 roku reportaż biograficzny pt. „Próba Ognia”, wyprodukowany przez Redakcję Katolicką, Program 2 TVP. Od 2001 roku prowadzi pracownię ceramiki w Szkole Podstawowej nr 25 im. Juliusza Słowackiego w Sosnowcu. W 2003 roku rozpoczął pracę w Młodzieżowym Ośrodku Pracy Twórczej, prowadząc pracownię ceramiki. Od stycznia 2007 roku Członek Archidiecezjalnej Komisji Architektury i Sztuki Sakralnej. Projektował scenografię do sztuk „Król Ubu” (1990) i „Eskurial” (1995) dla teatru Gugalander w Katowicach. Współpracował z Teatrem Epty-a. Miał 8 wystaw indywidualnych, m.in.: Schwelm (Niemcy, 2001), Museum und Archiv „Haus Martfeld”, Remscheid (Niemcy, 2003), Galerie im Bhf Lennep, wystawa pt. „Spuren der Verwandlung”, Tychy, Teatr Mały Galeria „Obok” (2008).

Moim zdaniem doświadczenie *sacrum* to doświadczenie Boga jakiejś formy Jego obecności, Jego dawania się nam, relacji z Nim.

Sacrum jest wszechobecne. Używając słów św. Pawła: „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy...” Skoro przyjmuję, że Bóg daje mi każdy oddech to sakralnym może być najprostsze, najbardziej szare i codzienne doświadczenie równie dobrze jak wydarzenie zupełnie niecodzienne i wyjątkowe.

Rzeźbiąc próbuję to, czego doświadczyłem, co przeżyłem jakoś dla samego siebie nazwać i określić. Sakralny może być pierwszy pocałunek i dźwięk zamykanej trumny, widok gór i zmęczonych, spracowanych rąk.

Z równą intensywnością mogę doświadczyć sakralności słów Pisma Świętego i słów zwykłej rozmowy, ale wobec tego wszystkiego mogę być – i na ogół jestem – jak ślepiec. Stoi w świetle słońca, czuje jego ciepło, wie że to słońce go ogrzewa, ale nie widzi. Mogę być zalany światłem, a przeżywać to jako najgłębszą ciemność. Mogę widzieć *sacrum* tak, jak widzi się płomień świecy w ogromnej ciemnej sali po długim przebywaniu w ciemnościach, nikły samotny płomień, który niby niczego nie oświeca, a jednak wszystko rozjaśnia.

Dzięki niemu wszystko wokół staje się inne. W kontekście *sacrum* pojawia się również *profanum*. Moim zdaniem *profanum* jest niedostrzeganiem *sacrum* i wszystkim, co z tego powstało. „Mają uszy, ale nie słyszą; mają oczy, ale nie widzą.” Jako człowiek posiadam jakiś rodzaj skorupy, którą jestem pokryty i która nie pozwala mi widzieć. Bóg daje nam takie doświadczenia (jak na przykład mój



W pracowni, foto: arch. artyści

wypadek), które sprawiają, że ta skorupa pęka lub z czasem staje się coraz cieńsza, a tym samym transparentna. Takim doświadczeniem może być „słowo”, spotkanie z kimś, jakiś obraz...

Wokół nas znajduje się wiele takich wydarzeń, słów, symboli i znaków, które są jakby kluczami do mojego więzienia – skorupy. Mogę całe życie mieć je przy sobie, nawet się nimi posługiwać i pozostać zamknięty, ślepy. Takim kluczem jest drugi człowiek, może nim być przyroda, dzieło sztuki lub Słowo.

Takim kluczem jest Hostia, kielich, który dostaję do rąk w czasie Eucharystii, znak krzyża. Mogę dziesiątki lat czynić ten znak i nic się nie zmienia, ale może pewnego dnia uczynię go tak, że wszystko zmieni się na zawsze. Dlatego właśnie on zaczął się pojawiać w moich rzeźbach.

Wojciech Dzienniak

na okładce: Wojciech Dzienniak, Maski - Modlitwa 2010, ceramika, kamionka, wysokość 65 cm
foto: Ryszard Gęsikowski

AGNOSTYK

Usiądź na chwilę, ja pójde tam – powiedział chłopak.

Dziewczyna wpatrzona w ekran tabletu, posłusznie usiadła.

– Yii, – wydała piskliwy dźwięk przyzwolenia.

Chłopak, z aparatem fotograficznym na ramieniu, ruszył w stronę gotyckiej katedry. Musiał przecież coś zwiedzić. Po to tu przyjechali. Na trawniku stały trzy rzeźby. „MASKI” – informował napis na tabliczce. Rzeźbę stojącą najbliżej wrót katedry autor zatytułował „Modlitwa”.

Był fotoreporterem, widział wiele wystaw, lecz ta rzeźba poruszyła go jak żadna dotąd. Pograżone w modlitwie, oczyszczone z win, trzy maski zsuwały się z rozmodlonej twarzy, trwającej w ekstazie.

– Po latach bez spowiedzi nie ma człowieka, który nie miałby się z czego oczyścić.

A co ze mną – pomyślał zniewolony kształtem bryły. Usiadł w ławce pośrodku katedry. Był agnostykiem. Przyszedł popatrzeć, zapamiętać i komuś o tym opowiedzieć. Jego oczy podziwiała rozetę nad ołtarzem. Głowa nie poruszyła się. Ręka wyciągnęła z ucha słuchawkę. Dudniąca perkusja ustąpiła miejsca chórowi gregoriańskiemu. Dłoń wyczuła na ławce mały, okrągły przedmiot.

– Guzik – uśmiechnął się. Kiedyś potrzebował dobrej dziesięciarozkładówki. Przeciął nitki jedyne guzika spinającego ogromne pięknięcie w sukni znanej aktorki. Cekał na kulminację. Zdjęcia sprzedawały się wybornie. Równie dobrze sprzedał nazwisko kobiety wraz ze zdjęciem, z balu maskowego. Była żoną wpływowego polityka. Od niedawna wyśledził jej romans z młodym, przystojnym modelem.

– A podstarzały mężczyzna... Przypomniawszy sobie największą wpadkę, z jego jakże jeszcze krótkiej kariery. Tego sobie nie mógł wybaczyć. Włóczył się po nocnych klubach czyhając na sensację. Wiedział, że „gość” przeżywa ostry zakręt życiorysu i jest na lekach uspokajających. Przychodził, siadał i patrzył. Miał okresową fobię samotności. Wiedzieli o tym wszyscy. Lecz spodobał mu się jego nieobecny

jej zdjęcie, gdy po zabiegu wychodziła z gabinetu. Zdjęcie uchwyciło nawet nazwisko lekarza umieszczone na drzwiach. Dziewczyna była córką dyrektora szkoły. Lawina zdarzeń zniszczyła wiele osób. Potem, dowiedział się, że jej wizyta związana była z przykrym incydentem. Napadnięto ją i...

Żałował swoich nieprawości na swój sposób. Lecz krótko i miało. Teraz występki chrzęściły oskarżycielsko.

– Ile masek musiałoby spaść z mojej twarzy, bym mógł stąd wyjść oczyszczony?

– przemknęło mu przez myśl. Spiał usta w grymasie pogardy. Klatki zdjęć jak na dawnej kliszy, zgrzytały rytmicznie jak w fotoplastykonie, zatrzymując się na мгновение. Każde zdjęcie miało w tle okrucieństwo nieuczciwości. Podniósł głowę.

– Było, minęło... – uspokoił swoje rozterki, szybko, bez rozpamiętywania. Rozglądał się, po to tutaj przyszedł. Zwiedzać. Wzrok z nad ołtarza powędrował na boczne ściany katedry. Oczy z obrazów świętych patrzyły na niego pod różnym kątem. Napotkał ich przenikliwy wzrok. Poczuł się osaczony. Dreszcz na ciele wywołał zaskoczenie.

– To pod wpływem chwili wzruszenia... – pomyślał. Lecz musiał wstać pośpiesznie i wyjść ze świątyni. Nie umiał sobie poradzić z płynącymi łzami. Czuł, że za chwilę jego szloch rozbije ciszę. Wychodząc, dotknął ręką rzeźby. Trzech wyłinek ludzkiej twarzy po katharsis. Schylił się i raz jeszcze przyjrzał zamodleniu na kamiennej twarzy. Dłonie rzeźby ułożone w konchę, pozbawione skurczu grzechu, ukazywały prostą linię życia. Pogłaskał je. Chropawa rudość kamionki, oddała mu swój spokój.

– Czyżbym wykorzystał swoją szansę na przemianę, jak zbłąkany turysta, który przypadkowo tutaj trafił.

– „Sanza flesz! Bez fleszu” – powiedział do rzeźby odchodząc*. Pospieszenie wycierał z twarzy łzy.

– Przemysł to jak żyjesz – usłyszał za sobą słowa. Odwrócił się sparaliżowany. Trzy rzeźby „MASKI” miały kamienne twarze.

– Gdzie byłś? – zapytała dziewczyna. Nawet na niego nie popatrzyła.

– A, a, tam – odpowiedział wskazując ręką ogromną katedrę. Palce dziewczyny przesuwali się zwinnie. Skoczek sprawnie pokonywał drogę z gry.

* „Sanza flash! Bez fleszu” – tytuł wiersza Adama Zagajewskiego z tomu „Pragnienie” Kraków 2000, Wydawnictwa a5, s.21.

Zabiegani, widzący tylko cel na swojej ścieżce, odwiedzając czasem galerie, muzea, przytrafi nam się być może, moment iluminacji. Krótki błysk flesza rozświetli mroczny zakamarek grzechu. Zmusi do przemyslenia.

Powyższy tekst inspirowany jest rzeźbą Wojciecha Dzienniaka „Maski - Modlitwa”.



Ekspozycja w SCS-ZS, Galeria Extravagance, foto: R. Gęsikowski

wzrok. Zrobił zdjęcie. Pamiętał każde słowo jego prośby.

– Niech pan mnie zostawi, proszę. Po jakimś czasie opowiem panu wszystko. Ale nie teraz.

Nie posłuchał. Pamiętał nagłówki porannych wydań. Przez moment zwycięsko się uśmiechnął.

– To było podłe! – powiedział do siebie z naganą w głosie. On przeze mnie popełnił samobójstwo. Moje zdjęcia przez długi czas ozdabiały pierwsze strony wydań. Tylko naczelnym był ze mnie zadowolony.

Głowa chłopaka przekrzywiła się i opadła na obojczyk. Cisza katedry wzmocniła tętno. Szalało w jego uszach jak dzwon bijący na trwogę.

– A dziewczyna w czerwonym żakiecie... Prosiła, błagała, nawet chciała klękać.

– Gazeta żyje tylko jeden dzień, niech się pani nie martwi – odpowiedział i zrobił



Maria Golanka przygląda się rzeźbie, foto: R. Gęsikowski

Wystawa Grupy „RELACJE”



**Ze Zbigniewem
Zdzienickim,
sosnowieckim
gentelmenem i artystą
z grupy „Relacje”
rozmawia Malwina
Wojtala**

Malwina Wojtala: Proszę mi zdradzić, kiedy pan zaczął pisać wiersze?

Zbigniew Zdzienicki: Trudne pytanie, ponieważ sytuuje mnie wśród piszących, a zaliczyć się do nich nie mogę, a tym bardziej do poetów. Natomiast wiersze pojawiły się przed trzydziestką (jestem rocznik 1945). Należy się czytelnikom wyjaśnienie, że pytanie wywołał wiersz, który Ci przesałem wiedząc, że współredagujesz SOSNart. Wypada go więc przytoczyć:

Deszcz:

„Omył powietrze, kamienie
Łzą z oczu zapłócił na szybie warkoczyk
Droge w lustro zmienił.

Po deszczu, jak o świcie
Światło się rodzi i życie”.

Uprzedzając pytanie o inspiracje poetyckie z tych lat, tak: kobieta, osamotnienie, oczekiwanie. Pisałem wtedy i tak:

.....
Oddam Ci miłość do wszystkich kwiatów
Morza obłoków, zielonych ptaków
Będę zbierał z drogi brzydkie kamienie
I rzucał w niebo na zapomnienie.

M.W.: Co było potem? Píše Pan wciąż wiersze?

Z.Z.: Nadeszło spełnienie. Poezją bywało życie. Pisałem i piszę nadal, niewiele. Krótkie, okazjonalne wiersze – fraszki. Na przykład, coś z naszego wspólnego podwórka.

Na Czesława G:

Widziałem różnych scen bywalców
Jednak po raz pierwszy faceta
Co ma pastele przyrosłe do palców

Gdy trwały starania o nową (obecną) siedzibę
Klubu Kiepury, powstał wiersz:

Lokum:

„Wie ten, ów i co niektóry,
że dobrze się żyje z Klubem Kiepury.
Lecz lokal Klubu los obdarzył,
mnóstwem jam i krecich korytarzy.
W nich regalik, półka, skrzynka-
miejsca ci tu ociupinka.
Stare więc hasło zrozpaczoną głosem wznoszę:
Dość już losu fochów,
Klub Kiepury w nowe lokum!”

M.W.: Bardzo ładny ten wiersz. Czy Pana twórczość pisarska ma coś wspólnego z Pana malarstwem?

Z.Z.: Malarstwo i poezja wzajemnie się uzupełniają i przenikają. Im więcej poezji w malarstwie, tym jest ono ciekawsze i odwrotnie. Mam nadzieję, że w pewnym stopniu dotyczy to moich artystycznych poczynąń, nie wyłączając fotografii.

M.W.: Był Pan założycielem RELACJI. Co Pan teraz czuje patrząc na RELACJE?

Z.Z.: Czuję satysfakcję i niepokój. Satysfakcję, bo trwa i rozwija się. Niepokój, ponieważ jej działalność zależy od wielu czynników, a każdy z nich jest ważny. Artystycznie i pedagogicznie ukierunkowuje ją Czesław Gałuzny, szeroko wspiera Klub Kiepury. W sprawy organizacyjne, pomagając mi zaangażowani są Ania Rozenau, Ela Pijewska, Edward Trzaskalski i inni. Nieodżowne jest ciągle wypracowywanie programu działania uwzględniającego kryterium artystyczne i uwarunkowania organizacyjne i to wydaje się ważne, a jednocześnie trudne. Ale, może to tylko moje zmęczenie i przywiązanie do wcześniejszych schematów działania Grupy? Muszę wspomnieć o naszej stronie

internetowej, ponieważ współtworzy wizerunek Grupy, scala ludzi, ale ma także swoje wymagania i też budzi emocje.

M.W.: Co jest najbardziej wartościowe w Grupie Relacje?

Z.Z.: Obcowanie ze sztuką, tworzenie wspólnoty i podejmowanie wyzwań.

M.W.: Marzy pan o czymś jeszcze w życiu?

Z.Z.: Niechętnie posługuje się tym słowem, choć dostrzegam siłę marzeń. Powiem więc, że chciałbym dokończyć rozpoczęte działania. Wzmocnić organizacyjnie Grupę Relacje

przez nadanie jej statusu stowarzyszenia zwykłego oraz pozyskać kolejne osoby do działania w niej i na jej rzecz. Zainicjować ląddecko-sosnowiecki rajd ludzi kultury i turystyki. Skompletować i uporządkować mój skromny wierszowany dorobek i ... mieć więcej czasu dla rodziny. Chciałbym też pozbyć się wątpliwości, że zasługuję na określenie „dżentelmen”, ale to wydaje się najtrudniejsze.

M.W.: Co chciałby Pan przekazać młodym artystom i wierszopisarzom, którzy dopiero zaczynają?

Z.Z.: Ten wywiad, Malwinko, to chwilami test skromności, bo przecież inni są do tego powołani. Od piszącej młodzieży chciałbym czerpać język, który wydaje się prostszy i bardziej szczerzy. Na świeżość uczuć ich poezji u mnie za późno, za to pora na refleksję i powagę. Ale mówimy o ludziach wyjątkowej wrażliwości, którzy więcej dostrzegają, a przez to łatwiej gubią się i czują bezradni. Nie wolno przestawać szukać. Takie stany okazują się wyzwaniem stymulującym rozwój.

M.W.: Bardzo dziękuję za rozmowę.

Słowo i obraz



Zholu, przypominającego szarą codzienność, przechodzi się po schodach w inny wymiar rzeczywistości. Już podczas pokonywania schodów można dostrzec obrazy zawieszone na ścianie przyglądające się każdemu, kto wspinał się do góry. Są jak zaproszenie do chwili zapomnienia. Z nadzieją i odwagą pokonuje się ostatni zakręt wchodząc na teren wystawy. Na środku stoją sztalugi, a obrazy są wszędzie. Na nich, pod nimi, wokół nich. Jedne odważnie patrzą na swoich obserwatorów, inne dzieła chowają się, wyglądają nieśmiało zza rogu. Wymagają by się postarać i odszukać je. Nie chcą za darmo ujawniać swojego piękna. Taśma policyjna zabrania podejścia zbyt blisko. Tym razem drodzy widzowie sztuka jest zabezpieczona. Jawnie stawia granice przypominając, że nie jest na każde zawołanie widza. Widoku dopełniały słowa wypisane na kartkach leżących wokół prac. Zawarte na nich emocje wydawały się

skakać wokół sztalug i machać do obserwatorów.

W tym magicznym świecie nie zabrakło również prawdziwych występów. Najpierw dyrektor Klubu Kiepura wypowiedział kilka ciepłych słów, za które został nagrodzony pięknym obrazem pędzla Jerzego Liska, przedstawiającym Klub Kiepury. Potem wystąpił prawdziwy mistrz ceremonii, artysta Czesław Gałuszny, który zaczarował salę, razem ze Zbigniewem Zdzenickim, wciągając wszystkich zebranych coraz głębiej w wystawę własnym przemówieniem aż czas przestał się liczyć. Zostały same obrazy i widownia. Codzienność znika.

Wernisaż wystawy „Słowo i obraz” odbył się 2 grudnia w Miejskim Klubie im. Jana Kiepury.

Malwina Wojtala



Foto: autorki



„Podróż w głąb siebie”

Człowiek poznaje siebie, swoje lęki i słabości, odkrywa granice swoich możliwości w różnych sytuacjach, w zderzeniu z codzienną, czasami trudną do zaakceptowania rzeczywistością. Zbiera doświadczenia, które stają się jego tzw. bagażem. Próba samopoznania i zbadania swoich sił dokonuje się z pewnością podczas górskich wędrówek. Autentyczność – to słowo, które moim zdaniem najlepiej pasuje do liryki jaką prezentuje nam w tomiku „W Tatrach”* Jerzy Lucjan Woźniak. Poezja ta nie jest sztuczna, nie odczuwa się tutaj laboratoryjnych zabiegów, nie ma w niej plastiku, ozdób, niepotrzebnych słów. Jest to poezja dwóch poziomów, dwóch podróży odbywających się równolegle – tej rzeczywistej, namacalnej wędrówki po górach i tej zupełnie niewidocznej, transcendentnej podróży do swojego wnętrza, do ukrytej w człowieku sfery ducha. Kapitalnie zobrazowane jest to w wierszu „Turysta”, który otwiera niniejszy tom:

*idziesz z lasu w las
ze szczytu na szczyt
a jakbyś szedł po marzenia [...]*

*po powrocie długo
układa się w tobie do snu
przebiegająca sarna
i krzyczący ptak*

Precyzja tych słów, ich oszczędność uderzają swoją prostotą, która jest właśnie wynikiem głębokich i istotnych przemyśleń. Poeci młodopolscy kontemplowali góry, naturę, rwącym potokiem słów. Jerzy Lucjan Woźniak pokazuje, że współczesna poezja potrzebuje prawdy, która rodzi się z prostoty i z prostych, a przez to ważnych słów. Tutaj nie ma miejsca na niepotrzebną paplaninę, na błyskotki, girlandy, które tę prawdę przykryją. Sam to w jednym z wierszy konstatuje:

*moja samotność jest twórcza
bo tu jakże jest twórcze
milczenie kamieni*

Góry są dla poety Świątynią, jedynym miejscem, gdzie może doznać olśnienia, przeżyć katharsis. To właśnie Natura pozwala człowiekowi dotknąć Absolutu, poczuć sens i cel swojego istnienia, dotknąć

tego, co w miejskich świątyniach kultury – muzeach, filharmoniach, teatrach – jest trudne do osiągnięcia. W wierszu „Promień” widać to dobitnie:

*na wielu wernisażach
i w ważnych muzeach
na doskonałych koncertach
w dalekich podróżach –
gromadził się we mnie bezmiar
ale i bezkształt[...]*

pojechałem w Tatry

*dopiero gdy się przedzierałem
przez kosówkę na Ornaku
spłynął na mnie śpiewający promień*

Często mówi się, że góry uczą pokory, ale trzeba dodać, że uczą tylko tych, którzy są na tę naukę otwarci i przygotowani. Tomik Jerzego Lucjana Woźniaka polecam szczególnie tym, którzy po górach wędrują uzbrojeni w cierpliwość i napełnieni pokorą. Zapraszam więc na tę wędrówkę z wierszami poety, wędrówkę w głąb siebie.

voycek

*Jerzy L. Woźniak, *W Tatrach*. Wyd. E-bookowo, wyd. III



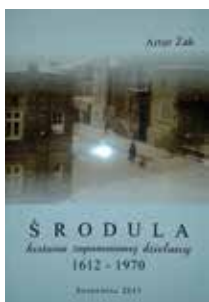
Zagłębiacy w Legionach Piłsudskiego

Pod takim tytułem na początku grudnia ukazała się kolejna publikacja Muzeum w Sosnowcu, której autorem jest Zbigniew Studencki. Stanowi ona część wielozadaniowego projektu przygotowywanego na rok przyszły z okazji setnej rocznicy powstania Legionów Piłsudskiego. Na projekt ten będzie składać się także konferencja popularno-naukowa, wystawa, konkursy dla młodzieży – plastyczny i historyczny oraz spotkanie przedstawicieli szkół noszących imię Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Publikacja składa się z kilku części przedstawiających m.in. sytuację polityczną w Zagłębiu Dąbrowskim na początku I wojny światowej oraz tworzenie się i walki oddziałów legionowych, wspomnienia generała broni Leona Berbeckiego, bliskiego współpracownika Marszałka, organizatora kompanii ochotników z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, a także nazwiska Zagłębiaków – oficerów legionowych i Zagłębiaków – żołnierzy Pierwszej Kompanii Kadrowej. Przypomina również życiorysy Hugo Almstaedta i Józefa Renika, urodzonych w Sosnowcu działaczy niepodległościowych, Jana Zientarskiego, który stanął na czele oddziału ochotników i poprowadził ich 23 sierpnia 1914 roku z Sosnowca do Legionów. Ponadto ukazano postać Stanisława Paderewskiego, brata przyrodniego sławnego pianisty, poległego w bitwie pod Krzywopłotami oraz Eugeniusza Dąbmskiego, męża światowej sławy artystki Poli Negri. W ostatniej części przedstawiono m.in. historię pomnika – krzyża na cmentarzu w Bydlinie i nazwiska spoczywających tam żołnierzy. Na zakończenie umieszczono krótką „Kronikę Legionów Polskich” obejmującą lata 1914-1917. Wewnątrz znajduje się wkładka z sześcioma fotografiami przedstawiającymi pomnik – krzyż w Bydlinie, tablice na budynku szkolnym przy ul. Wawel w Sosnowcu, tablice metalową z nazwą szkoły im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Bydlinie w 1937 roku, fotografię Stanisława Wrzóska – działacza niepodległościowego z Zagórza (obecnie dzielnica Sosnowca), u którego kilkakrotnie przebywał Piłsudski oraz dokumenty – Patent Chorążego z kwietnia 1917 roku i świadectwo nadania Krzyża Niepodległości przez Prezydenta RP z 3 maja 1932 roku.

Na nas współczesnych spoczywa obowiązek przekazania następnym pokoleniom wiedzy o bohaterach tamtych lat i ich czynach, którzy przelewali krew za wolną, niepodległą Ojczyznę, odrodzoną dzięki nim po 123 latach niewoli. Wydawnictwo skierowane jest przede wszystkim do miłośników historii i zagłębiowskiej Małej Ojczyzny. Stanowić może również pomoc dla nauczycieli i uczniów realizujących w szkołach tematykę z zakresu historii regionalnej.

red.



Środula

Wśród różnych opracowań z ostatnich lat, wydana ostatnio monografia dzielnicy Środula Artura Żaka wyróżnia się starannością opracowania i pietyzmem, z jaki autor podszedł do tematu*. Ten młody człowiek (ur. 1982) dał się już poznać jako zaangażowany w swoje środowisko działacz (jest założycielem i prezesem Stowarzyszenia Rozwoju Środuli), a teraz także jako autor. Nie mam kompetencji, aby dokonywać krytycznej analizy treści tej niewielkiej w końcu książki, jest to przecież opracowanie historyczne, niemniej jako od dawna zainteresowany dziejami regionu wiele w niej mogę znaleźć i wielu ciekawostek się dowiedzieć. Książka wydana nakładem Księgarni Akademickiej Żak jest do nabycia między innymi w Centrum Informacji Miejskiej, co wszystkim zainteresowanym obwieszczam i polecam.

toko

*Artur Żak, Środula. Sosnowiec 2013.



Krysiowe bajanie

Dość powszechnie znana w regionie poetka i działaczka różnych organizacji i stowarzyszeń kulturalnych Krystyna Borkowska, autorka kilku tomików wierszy bardzo ciepło przyjmowanych, pokusiła się ostatnio o książkę dla dzieci*. Własnym nakładem wydała, Krzysztof Lewiński ozdobił ją – tę książeczkę – całkiem udanymi ilustracjami, w każdym razie bardzo kolorowymi, co dzieciom zapewne się spodoba. Książka zawiera ponad trzydzieści wierszy i bajeczek adresowanych, jak mi nie mam, do dzieci mniej więcej od lat sześciu do dziesięciu i chyba się podoba. Nie mnie to oceniać, ale sądząc po reakcji dzieciarni zgromadzonej na promocyjnym spotkaniu w Bibliotece przyjmowana jest z zainteresowaniem. Zresztą Krystyna Borkowska doskonale nawiązuje kontakt z takimi małymi słuchaczami, co wiadomo od dawna, sama jest bowiem matką całkiem licznej gromadki dzieci, już co prawda dorosłych, ale pamięta przecież doskonale, jak z takimi rozmawiać. Wśród własnych, Krystyny, utworów jest też jeden wyszły niegdyś spod pióra Jej synka i on chyba inspirował mamę do stworzenia całego cyklu. Książeczka warta uwagi.

toko

*Krystyna Borkowska, Bajki Pani Krysi. Sosnowiec 2013.

Zdzisława Gwiazda

W końcu listopada 2013 roku odeszła od nas w wieku 67 lat Zdzisława Gwiazda, pisarka, animator kultury, aktywna przez wiele lat w całym regionie. Była członkiem Stowarzyszenia Autorów Polskich, prezesem Sosnowieckiego Klubu Literackiego, redagowała



niegdyś kwartalnik „Werwa”. Była laureatką wielu konkursów poetyckich i literackich, współpracowała z wieloma pismami regionalnymi i ogólnopolskimi, prowadziła ożywioną działalność społeczną w

różnych placówkach kultury, w szkołach i innych placówkach oświatowych. Uczyla dzieci wrażliwości na słowo, zarażała poezją.

Za swą działalność twórczą i społeczną otrzymała w 2003 roku puchar Starosty Będzińskiego, a w roku 2004 została wyróżniona odznaką Zasłużony Działacz Kultury.

Zdzisława Gwiazda jest autorką kilku tomików poezji, współredaktorką kilku antologii wierszy religijnych i poświęconych regionowi, a także książki „Rozjaśnić mrok czyli rzecz o księdzu Ostachu”.

Niech ta krótka wspomnieniowa notatka będzie pożegnaniem Zdzisławy, hołdem Jej oddanym w imieniu Redakcji i moim własnym.

Tak pisała kilka lat temu, kiedy już podstępna chorooba dawała o sobie znać.

Zegar życia

Mój zegar życia tyka
jak długo jeszcze nie wiem
kiedyś stanę przed Panem
witana anielskim śpiewem
kiedyś stanę przed Panem
tak przecież się dobrze znamy
przy filiżance kawy
szczerze porozmawiamy

toko

i z innego już wymiaru
innej przestrzeni
będę spoglądać z góry
co dzieje się na ziemi

a Pan uśmiechnie się do mnie
obejmie ramieniem
i szepnie
życie twe na ziemi
jest już tylko wspomnieniem

pisane w lutym 2008 roku w Szpitalu Rehabilitacyjnym w Jaworzu





Na planie telewizyjnej wersji „Korzeńca”,
foto: Maciej Stobierski

Za kulisami w Teatrze Zagłębia

Dziś prezentujemy sylwetkę Krystyny Gawrońskiej – znakomitej aktorki i wspaniałej kobiety. Mamy też informację, że prace nad nowym przedstawieniem „Eugeniusz Bodo – czy ktoś mnie woła” trwają i lada chwila się zakończą. Premiera jest przewidziana w pierwszych dniach stycznia. Trwają także – o czym informowaliśmy w poprzednim numerze – zdjęcia do telewizyjnej wersji przedstawienia według „Korzeńca” w adaptacji i dramaturgi Tomka Śpiewaka i w reżyserji Remigiusza Brzyka.



Próba spektaklu „Eugeniusz Bodo”,
foto: Maciej Stobierski

Krystyna Gawrońska

Wrocławianka na zagłębiowskiej scenie

Urodzona w 1953 roku we Wrocławiu tam też w 1979 roku ukończyła Wydział Lalkarski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Egzamin aktorski natomiast zdała trzy lata później w szkole krakowskiej. Do tej pory pracowała przez dwa lata w Teatrze Dzieci Zagłębia w Będzinie, skąd w roku 1980 przeniosła się do Teatru Zagłębia w Sosnowcu i tak już zostało. To już 33 lata na sosnowieckiej scenie!

„Księżniczka na opak
wywrócona”, foto: arch. aktorki



„Tristan i Izolda”, foto: arch. aktorki

Nie sposób wymienić wszystkich ról kreowanych przez Krystynę Gawrońską. Przypomnijmy kilka szczególnie przez aktorkę i widzów zapamiętanych: Frida w „Henryku IV” Pirandella, Moniki w „Niemcach” Leona Kruczkowskiego, Karolkę w „Don Juanie” Moliera, Dziewkę w „Kłątwie” Wyspiańskiego, tytułową rolę w „Jadzi wdowie” Ruskowskiego, Madzi w „Porwaniu Sabinek” Scheonthanowa, tytułową rolę w „Damie Kameliowej”, Damę dworu w „Ślubie” Gombrowicza i wiele innych, aż po najnowszą, znakomicie odegraną rolę w „Śnie nocy letniej” według Szekspira. W roku 1991 Krystyna Gawrońska została uhonorowana „Złotą Maską”. Nieco później uhonorowano ją „Nagrodą publiczności”. Jak powszechnie wiadomo, najbardziej wymagającym widzem teatralnym jest dziecko. Jego śmiech, czasem przestraszony, ale zawsze zainteresowany jest dla aktora najwyższym wyróżnieniem. A na to Krystyna Gawrońska niezmiennie zasługiwała w licznych przedstawieniach adresowanych do dzieci od początku pracy w Sosnowcu, aż po ostatnie spektakle.

Uzupełnieniem i swoistą odskocznią od codziennej pracy w teatrze były i są programy estradowe, w których nasza dzisiejsza bohaterka czuje się jak przysłowiowa ryba w wodzie. W 2007 roku zorganizowano w Hali Sportowej w Zagórzcu ogromną imprezę z okazji 105 rocznicy urodzin Jana Kiepury. Krystyna Gawrońska dała się na niej poznać jako wokalistka, śpiewając wraz z dwiema koleżankami „Trzy przyjaciółki z Sosnowca” – sparafrazowaną przez Jacka Cygana piosenkę Władysława Szpilmana. Występ na



W garderobie, foto: arch. aktorki

długo pozostał w pamięci widzów.

Jak to już zostało wyżej napisane Krystyna Gawrońska rozpoczynała swą życiową przygodę z teatrem od pracy w Teatrze Dzieci Zagłębia. To była też pierwsza praca dla niżej podpisanego, niestety z tą drobną różnicą, że kiedy podejmowałem pracę pod okiem mistrza Jana Dormana, Krystyny nie było jeszcze na świecie. Wszystko przez metrykę, której nie potrafię się pozbyć, choć mam na to ochotę. W naszej rozmowie usłyszałem, że aktorka polubiła Sosnowiec, gdzie mieszka i pracuje od tylu lat, często jednak tęskni za rodzinnym Wrocławem, co – mamy nadzieję – nie spowoduje, że miałyby opuścić sosnowiecką scenę. Nie wyobrażamy sobie zespołu aktorskiego zagłębiowskiego teatru bez wspaniałej artystki Krystyny Gawrońskiej.

j.osiński

wydarzenia kulturalne styczeń 2014

CENTRUM INFORMACJI MIEJSKIEJ

ul. Warszawska 3/20, tel.: (32) 265 60 04



08.01.2014 godz. 17.00 Śląsko - zagłębiowskie rozmówki okazjonalne

Zagłębie Dąbrowskie zawsze po drodze najciekawsze miejsca w Zagłębiu Dąbrowskim, o których nie mieliście pojęcia i o których nie wiecie jeszcze wszystkiego, przedstawi Stanisław Czekalski działacz turystyczny i społeczny, regionalista, wieloletni prezes sosnowieckiego Oddziału PTTK, autor przewodników i publikacji turystycznych. Spotkanie połączone będzie z promocją najnowszego przewodnika po Zagłębiu Dąbrowskim jego autorstwa. Wstęp wolny.

11.01.2014 godz. 11.00 „Świat na Patelni” - nowy cykl spotkań podróżniczych, dzięki któremu w sobotnie przedpołudnie w samym centrum miasta, można zobaczyć najbardziej odległe zakątki naszej planety. Prezentujemy zarówno te niedostępne i egzotyczne miejsca, jak i bliższe, bardziej swojskie, które warto poznać. Naszymi gośćmi są doświadczeni podróżnicy i pasjonaci, którzy relacjonują swoje wyprawy. Spotkanie inauguracyjne poprowadzi Marek Ptasinski, który opowie o wyprawie śladami Indian Ameryki Północnej. Wstęp wolny.

TEATR ZAGŁĘBIA

ul. Teatralna 4, 41- 200 Sosnowiec

Biurowy Obsługi Widza tel.032 266-11-27, Sekretariat tel. 32 266-07-91



03 Pt godz. 19:00	Eugeniusz Bodo — czy mnie ktoś woła?/ PRAPREMIERA
04 Sb godz. 18:00	Eugeniusz Bodo — czy mnie ktoś woła?
05 Nd godz. 18:00	Eugeniusz Bodo — czy mnie ktoś woła?
08 Śr godz. 10:00	Alicja w krainie czarów/Lewis Carroll
09 Czw godz. 10:00	Alicja w krainie czarów/Lewis Carroll
10 Pt godz. 19:00	Sztuka kochania/Zbigniew Książek
11 Sb godz. 18:00	Sen nocy letniej/William Shakespeare
12 Nd godz. 11:00	Szewczyk Dratewka/Maria Kownacka
godz. 18:00	Prawda/Florian Zeller
14 Wt godz. 09:00 i 11.00	Najmniejszy bal świata/Malina Prześluga
16 Czw godz. 19:00	Zaśmianie/Antoni Czechow /2 bilety w cenie 1
17 Pt godz. 10:00	Szewczyk Dratewka/Maria Kownacka
godz. 19:00	Eugeniusz Bodo — czy mnie ktoś woła?
18 Sb godz. 18:00	Korzeniec/ Zbigniew Białas, Tomasz Śpiewak
19 Nd godz. 18:00	Korzeniec/ Zbigniew Białas, Tomasz Śpiewak
23 Czw godz. 10:00	Najmniejszy bal świata/Malina Prześluga
godz. 19:00	Prawda/Florian Zeller
24 Pt godz. 19:00	Prywatna klinika/ J. Chapman, D. Freeman
25 Sb godz. 18:00	Hemar w chmurach. Kabaret/ Piotr Machalica/ Rodzice do teatru
	(Gościnnie Teatr im. A. Mickiewicza z Częstochowy)
26 Nd godz. 18:00	Hemar w chmurach. Kabaret/ Piotr Machalica
	(Gościnnie Teatr im. A. Mickiewicza z Częstochowy)
30 Czw godz. 19:00	Eugeniusz Bodo — czy mnie ktoś woła?
31 Pt godz. 19:00	Bobiczek/ Hanoch Levin

MUZEUM W SOSNOWCU

ul. Muzyczna 12, www.muzeum.org.pl, tel.(32) 363 45 10, 363 45 18

poniedziałek nieczynne, wtorek, czwartek, piątek 10.00-15.00 środa 10.00-17.00
sobota 10.00-17.00 niedziela 12.00-17.00



FERIE ZIMOWE — KARNAWAŁ U SCHÖNÓW

(warsztaty plastyczne dla dzieci 6 — 12 lat)

21 stycznia godz. 11.00 (wtorek)

Maski weneckie

24 stycznia godz. 11.00 (piątek)

Wachlarze balowe

28 stycznia godz. 11.00 (wtorek)

Wachlarze i fraki. Projektujemy balowe stroje

31 stycznia godz. 11.00 (piątek)

Karnetiki i kotyliony. Balowy niezbednik

■ WYSTAWA STAŁA POLSKIE SZKŁO WSPÓŁCZESNE

Wystawa prezentująca kolekcję polskiego szkła użytkowego i artystycznego jest udostępniona zwiedzającym w nowej aranżacji. Dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przeprowadzono I część jej modernizacji. Wymieniono gabloty na nowoczesne i funkcjonalne, dzięki którym prace najwybitniejszych artystów szkła, także tych związanych z naszym regionem, zyskały godną oprawę plastyczną.

■ WYSTAWY CZASOWE KRZEMIENIEC. MIASTO WIELKIEJ TĘSKNOTY

Wystawa, na którą składają się przede wszystkim fotografie, pocztówki, archiwalia, wydawnictwa i obrazy, pochodzi z Kolekcji Krzemienieckiego Muzeum Niepodległości w Warszawie.. Przywołuje klimat przedwojennego i powojennego

miasteczka leżącego na skraju Wyżyny Podolskiej, w którym po raz ostatni obradował we wrześniu 1939 r. rząd Rzeczypospolitej przed wyjazdem do Rumunii. Ukazuje niegdyś jeden z ważniejszych ośrodków kultury polskiej na Kresach. Została podzielona na kilka głównych tematów: „Miasto i ludzie”, w którym pokazano przenikanie się wpływów polskich, żydowskich i ukraińskich. „Pamięć o Słowackim”, „Religie” oraz „Wojna i czasy powojenne”. Przedstawi również współczesny obraz miasta, widziany oczami artystów. Prezentuje także fotografie dokumentujące życie Polaków, którzy zostali tam po zakończeniu II wojny światowej. Wystawa jest czynna od 16 stycznia do 21 kwietnia 2014 roku

ARCHEOLOGICZNA AUTOSTRADA

Wykopalka przy wielkich inwestycjach drogowych pod Krakowem

Wystawa opowiada o jednym z największych w historii polskiej archeologii przedsięwzięciach badawczych, tj. o wykopaliskach, wyprzedzających budowę autostrad i realizację innych wielkich inwestycji drogowych. Skupia się na odcinku autostrady A4 Kraków — Tarnów, przebiegającym przez obszary zaliczane do najintensywniej zasiedlanych terenów pradziejowej Europy. Najciekawsze odkrycia są przedstawione w formie reportażu fotograficznego, zapraszając na swego rodzaju przejażdżkę tropem znalezisk archeologicznych. Przy najważniejszych autorzy ekspozycji proponują zatrzymać się dłużej i prześledzić cały proces od momentu odkrycia ziemi po wyeksponowanie cennego znaleziska w gablocie muzealnej. Finalnym etapem tej drogi są komputerowe rekonstrukcje osób, bieżutierii, broni a także grobów i domów z czasów ich użytkowania. Najstarsze zabytki liczą 15 tysięcy lat, najmłodsze pochodzą z XIX wieku.

Wystawa jest czynna od 17 stycznia do 21 kwietnia 2014 roku

MIEJSKI KLUB IM. JANA KIEPURY

ul. Będzińska 6, 41-200 Sosnowiec
tel./fax 32 291-39-48, www.kiepura.pl



08 - 31.01.2014 r., ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, hol główny
Wystawa malarstwa Małgorzaty Małkiewicz z Grupy Plastycznej Relacje. Wstęp wolny.
04.01.2014 r., (sobota), godz. 10.00 -17.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, sala 103

Gry planszowe dla dzieci, młodzieży i całej rodziny.

Aleksandra Cebo - prowadzenie

Wstęp wolny.

08.01.2014 r., (środa), godz. 10.00, ul. Będzińska 6

Mała Akademia Jazzu — cykl koncertów umuzykalniających dla przedszkoli i szkół podstawowych.

Let' go fusion -Elektronika w jazzie

Bernard Maseli — KAT mallet midi controller, kalimba

Zgłoszenia: Sekretariat ECK 32/ 788 - 33- 60

Ilość miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń.

Bilety w cenie: 4,-zł przedszkolak, uczeń, 5,-zł osoby indywidualne.

13.01.2014 r., (poniedziałek), godz.18.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury,

Koncert noworoczny w wykonaniu Śląskiej Orkiestry Kameralnej

Iwona Socha — sopran

Adam Zdunikowski — tenor

Dariusz Zboch — aranżacje

Magdalena Górecka — prowadzenie

W programie: Najpiękniejsze arie, duety z oper, operetek i musicali.

Bilety w cenie: 30,00 — zł normalny, 20,00 — zł ulgowy

14.01.2014 r., (wtorek), godz.10.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, aula

Bajka pt. Szewczyk Dratewka w wykonaniu zespołu teatralnego Bambino z Młodzieżowej Akademii Teatralnej.

Bajka wykonywana jest w konwencji żywego planu, w kostiumach i w maskach, z przeznaczeniem dla przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych (klasy I — VI). Szewczyk Dratewka — tytuł baśni Janiny Porazińskiej opartej na podaniach ludowych, opublikowanej w 1973 roku. Tytułowy szewczyk, dzięki pomocy przyjaciół, wykonał prace zlecone przez złą czarownicę i uwolnił więzioną przez nią dziewczynę.

Reżyserem spektaklu jest kierownik artystyczny MAT, Pani Ewa Bryk - Nowakowska.

Bilety w cenie: 3,- zł. Zapisy 32 788 - 33 - 60

(Dochód z biletów młodzież przeznaczony na cele charytatywne).

15.01.2014 r., (środa), godz.10.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, aula

Bajka pt. Szewczyk Dratewka w wykonaniu zespołu teatralnego Bambino z Młodzieżowej Akademii Teatralnej.

Bilety w cenie: 3,- zł, Zapisy 32 788 - 33 - 60

(Dochód z biletów młodzież przeznaczony na cele charytatywne).

16.01.2014 r., (czwartek), godz.10.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, aula

Bajka pt. Szewczyk Dratewka w wykonaniu zespołu teatralnego Bambino z Młodzieżowej Akademii Teatralnej.

Bilety w cenie: 3,- zł, Zapisy 32 788 - 33 - 60

(Dochód z biletów młodzież przeznaczony na cele charytatywne).

26.01.2014 r. (niedziela), godz.18.00, Sala koncertowa przy Szkole Muzycznej im. Jana Kiepy, ul. Wawel 2

Koncert Galowy

Orkiestra Symfoniczna „Le Quattro Stagioni” (Poznań)

Tadeusz Żmijewski - dyrygent

Joanna Horodko - sopran

Katarzyna Oleś - Blacha - sopran

Magdalena Idzik - mezzosopran

Dariusz Stachura - tenor

Adam Szerszeń - baryton

Anna Barańska -Wróblewska - prowadzenie

W programie:

G.Bizet, G.Verdi, G.Puccini, E. Grieg, L.Delibes, S. Moniuszko, J. Massenet, P.Sorozabal, C.Velazquez,

J. Offenbach, J.Strauss

Bilety w cenie: 15,00 — zł normalny, 10,00 — zł ulgowy

Ferie Zimowe dla dzieci i młodzieży z Miejskim Klubem im. Jana Kiepy przy ul. Będzińskiej 6

20.stycznia (poniedziałek), ul. Będzińska 6

10.00 -11.30 Młodzieżowa Akademia Teatralna 8-12 lat

11.30 -13.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna 13 lat wzwyż

13.00 -14.00 Freestyle dla dzieci 4 - 6 lat

14.00 -15.00 Freestyle dla dzieci 7 - 9 lat

15.00 -16.00 Taniec towarzyski od 12 lat

16.00 -18.00 Florystyka (zapisy 32 291- 39 - 48, ilość miejsc ograniczona)

16.00 -17.00 Taniec towarzyski 7 - 11 lat

17.00 -18.00 Akademia Wokalna od 6 - 10 lat
18.00 -19.00 Akademia Wokalna od 11 - 17 lat
21.stycznia (wtorek), ul. Będzińska 6
08.00 Wycieczka krajoznawcza od 7 lat - 12 lat
Cena 10,00 zł,- zapisy pod nr tel. 32 788 - 33 - 60

Ilość miejsc ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń

10.00 -11.30 Młodzieżowa Akademia Teatralna 8 - 12 lat
11.30 -13.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna 13 lat wszyscy
13.00 -14.00 Freestyle dla dzieci 4 - 6 lat
14.00 -15.00 Freestyle dla dzieci 7- 9 lat
15.00 -16.00 Taniec towarzyski od 12 lat
16.00 -17.00 Taniec towarzyski 7 - 11 lat
16.00 -18.00 Rysunek i malarstwo (zapisy 32 291 - 39 - 48, ilość miejsc ograniczona)
17.00 -18.00 Akademia Wokalna od 6 - 10 lat
18.00 -19.00 Akademia Wokalna od 11 - 17 lat

22.stycznia (środa), ul. Będzińska 6

10.00 -11.30 Młodzieżowa Akademia Teatralna 8 - 12 lat
11.30 -13.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna 13 lat wszyscy
13.00 -14.00 Freestyle dla dzieci 4 - 6 lat
14.00 -15.00 Freestyle dla dzieci 7 - 9 lat
15.00 -16.00 Taniec towarzyski od 12 lat
16.00 -17.00 Taniec towarzyski 7-11 lat
16.00 -18.00 Florystyka (zapisy 32 291- 39 - 48, ilość miejsc ograniczona)
17.00 -18.00 Akademia Wokalna od 6 - 10 lat
18.00 -19.00 Akademia Wokalna od 11 - 17 lat

23.stycznia (czwartek), ul. Będzińska 6

10.00 -11.30 Młodzieżowa Akademia Teatralna 8 - 12 lat
11.30 -13.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna 13 lat wszyscy
13.00 -14.00 Freestyle dla dzieci 4 - 6 lat
14.00 -15.00 Freestyle dla dzieci 7- 9 lat
15.00 -16.00 Taniec towarzyski od 12 lat
16.00 -17.00 Taniec towarzyski 7- 11 lat
17.00 -18.00 Akademia Wokalna od 6 - 10 lat
18.00 -19.00 Akademia Wokalna od 11 - 17 lat

24.stycznia (piątek), ul. Będzińska 6

10.00 -11.30 Młodzieżowa Akademia Teatralna 8 - 12 lat
11.30 -13.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna 13 lat wszyscy
13.00 -14.00 Freestyle dla dzieci 4 - 6 lat
14.00 -15.00 Freestyle dla dzieci 7- 9 lat
15.00 -16.00 Taniec towarzyski od 12 lat
16.00 -17.00 Taniec towarzyski 7- 11 lat
17.00 -17.50 Łamigłówki matematyczno - logiczne klasy II i III
17.00 -18.00 Akademia Wokalna od 6 - 10 lat
18.00 -18.50 Łamigłówki matematyczno - logiczne klasy IV, V i VI
18.00 -19.00 Akademia Wokalna od 11 - 17 lat

27. stycznia (poniedziałek), ul. Będzińska 6

10.00 -12.00 zajęcia z wczesnej nauki czytania dla dzieci już od trzeciego roku życia (saloniki)
10.00 -11.00 Rytmika dla smyka od 2,5 - 6 lat
11.00 -12.00 Freestyle dla dzieci 4 - 6 lat
12.00 -13.00 Freestyle dla dzieci 7 - 9 lat
13.00 -14.00 Taniec towarzyski od 12 - 18 lat
14.00 -15.00 Taniec towarzyski 7 - 11 lat
15.00 -16.00 Disco - skrabry od 3 do 7 lat
16.00 -17.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat
17.00 -17.50 Łamigłówki matematyczno - logiczne klasy II i III
17.00 -18.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat
18.00 -18.50 Łamigłówki matematyczno - logiczne klasy IV, V i VI
18.00 -19.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu 7 - 12 lat

28.stycznia (wtorek), ul. Będzińska 6

10.00 -14.00 Konsultacje logopedyczne (saloniki)
10.00 -11.00 Rytmika dla smyka od 2,5 - 6 lat
11.00 -12.00 Freestyle dla dzieci 4 - 6 lat
12.00 -13.00 Freestyle dla dzieci 7 - 9 lat
13.00 -14.00 Taniec towarzyski od 12 - 18 lat
14.00 -15.00 Taniec towarzyski 7- 11 lat
15.00 -16.00 Disco - skrabry od 3 do 7 lat
16.00 -17.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat
17.00 -18.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat
18.00 -19.00 Taniec nowoczesny z elementami hip - hop od 8 lat

29.stycznia (środa), ul. Będzińska 6

10.00 -11.00 Rytmika dla smyka od 2,5 - 6 lat
11.00 -12.00 Freestyle dla dzieci 4 - 6 lat
11.00 -13.00 Konsultacje logopedyczne(saloniki)
12.00 -13.00 Freestyle dla dzieci 7- 9 lat
13.00 -14.00 Taniec towarzyski od 12 lat
14.00 -15.00 Taniec towarzyski 7- 11 lat
15.00 -16.00 Disco - skrabry od 3 do 7 lat
16.00 -17.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat
17.00 -17.50 Łamigłówki matematyczno - logiczne klasy II i III
17.00 -18.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat
18.00 -18.50 Łamigłówki matematyczno - logiczne klasy IV, V i VI
18.00 -19.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu 7- 12 lat

30.stycznia (czwartek), ul. Będzińska 6

10.00 -11.00 Rytmika dla smyka od 2,5 - 6 lat
10.00 -12.00 Zajęcia z wczesnej nauki czytania (saloniki)
11.00 -12.00 Freestyle dla dzieci 4- 6 lat
12.00 -13.00 Freestyle dla dzieci 7- 9 lat
13.00 -14.00 Taniec towarzyski od 12 lat
14.00 -15.00 Taniec towarzyski 7- 11 lat
15.00 -16.00 Disco - skrabry od 3 do 7 lat
16.00 -17.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat
17.00 -18.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat
18.00 -19.00 Taniec nowoczesny z elementami hip – hop od 8 lat

31.stycznia (piątek), ul. Będzińska 6

10.00 -11.00 Rytmika dla smyka od 2,5 - 6 lat
11.00 -12.00 Freestyle dla dzieci 4-6 lat
12.00 -13.00 Freestyle dla dzieci 7-9 lat

13.00 -14.00 Taniec towarzyski od 12 lat
14.00 -15.00 Taniec towarzyski 7- 11 lat
15.00 -16.00 Disco - skrabry od 3 do 7 lat
16.00 -17.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat
17.00 -17.50 Łamigłówki matematyczno - logiczne klasy II i III
17.00 -18.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat
18.00 -18.50 Łamigłówki matematyczno - logiczne klasy IV, V i VI
18.00 -19.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu 7- 12 lat

Wszystkie zajęcia w czasie ferii są bezpłatne. Wyjątek stanowi wycieczka rekreacyjna w cenie 10zł.- Na wycieczkę ilość miejsc ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń. (32 788 - 33 - 60). Na zajęciach obowiązuje obuwie zmienne. Serdecznie zapraszamy!!!

**Klub zastrzega sobie prawo do zmiany programu. Wszelkie informacje dostępne są na stronie www.kiepura.pl
lub pod nr tel. 32/788 33 60 oraz 32/291 39 48
SERDECZNIE ZAPRASZAMY !**

SOSNOWIECKIE CENTRUM SZTUKI - ZAMEK SIELECKI

ul. Zamkowa 2, 41-211 Sosnowiec

tel. 32 296-30-27, tel/fax 32 266-38-42, e-mail:centrum@zameksielecki.pl www.zameksielecki.pl

Zapraszamy od poniedziałku do piątku od 8.00 do 19.00, sobota i niedziela od 15.00 do 19.00.

■ GALERIA EXTRAVAGANCE

Do 05.01.2014

XVI SOSNOWIECKIE SPOTKANIA ARTYSTYCZNE – Plener Plastyczny.

„Miasto. Sacrum. Profanum”.

Komisarz pleneru: Ilona Gajda

Wystawa MAREK CHLANDA. UZDROWISKO.

Wernisaż 17.01.2014, godz. 18.00

Wystawa trwa do 16.02.2014

Uzdrowisko zaprezentowane w Galerii Extravagance to selektywnie dobrane dzieła, wyodrębnione z pierwotnie domkniętej całości najnowszego cyklu artystycznego Marka Chlandy. Istotnym komponentem cyklu są teksty własne artysty, stanowiące swoistą filozoficzną refleksję nad podejmowanymi kwestiami. Uzdrowisko to swego rodzaju dokumentacja procesu katharsis oraz krytyczna analiza przebiegu procesu zdrowienia - rodzaj mentalnej autowiwisekcji artysty. Tematami-filarami Uzdrowiska są dwa wstrząsające cykle malarskie. Oba one epatują znaczną dawką okrucieństwa i sadyzmu, oba są również eksperymentem wykraczającym poza wyłącznie symboliczne rozprawienie się z figurą OPRAWCY. Pierwszy cykl dotyczy szeroko zakrojonej refleksji nad teologicznym pojęciem SZECHINY, zobrazowanej wizerunkami gwałconej, upokarzanej kobiety. Nad relacją człowiek — zwierzę, nad postawą kata i kondycją duszy ofiary zastanawia się Chlanda

w cyklu drugim, ukazując wizerunek szamoczącej się, prowadzonej na rzeź krowy.

Uzdrowisko (2011-2012) — składa się z 253 obrazów na płótnie, kartonie, papierze (w tym kilku obiektów przestrzennych powiązanych z obrazami), ułożonych w 34 fragmenty. Niniejsza prezentacja (wystawa i publikacja) to trzecia, największa wersja Uzdrowiska.

Kurator wystawy: Adriana Zimnowoda

■ DZIAŁ REGIONALNO-EDUKACYJNY

Do 05.01.2014

Wystawa pt. „Tradycje Świąt Bożego Narodzenia”.

Kurator wystawy: Monika Kempara

Wystawa pt. „Sosnowiec w fotografii Stanisława Lisa”.

Wernisaż 10.01.2014, godz. 18.00

Wystawa trwa do 23.03.2014

Fotografie Stanisława Lisa przybliżają nam Sosnowiec z lat 70. i 80. XX w. Nie prezentują jednak najpiękniejszych miejsc w mieście, bowiem ich autor zadał sobie trud ukazania miasta z jego mniej atrakcyjnym obliczem. Mimo takiego obrazu autorowi udało się uchwycić klimat tamtych lat i mimo wszystko ukazać jego piękno. Dla jednych będzie to wspomnienie sytuacji i miejsc znanych a już nie istniejących, dla innych będzie to świat dziwny i tajemniczy, wręcz abstrakcyjny.

Kurator wystawy: Rafał Bryła

Aranżacja plastyczna: Katarzyna Siwiec-Matysiak

■ WYKŁADY

14.01.2014 (wtorek) godz. 17.00

Wykład z cyklu „Śladami polskich myślicielek”:

„Anna Teresa Tymieniecka - czołowa myślicielka fenomenologii amerykańskiej”.

Prowadzenie: Monika Pawlas-Polańska, historyk filozofii

28.01.2014 (wtorek) godz. 17.00

Wykład z cyklu „Kobieta na przestrzeni wieków”:

„Marysiénka i Jan III Sobieski - losy niezwykłej miłości”.

Prowadzenie: Monika Kempara, historyk. Na wykłady wstęp wolny.

■ WARSZTATY I ZAJĘCIA PLASTYCZNE SZTUKOWANIE

Zajęcia plastyczne dla dzieci w wieku 7 - 12 lat

09.01.2014 (czwartek) godz. 16.00, 23.01.2014 (czwartek) godz. 16.00

Cena: 30 zł/dwa spotkania w miesiącu.

Prosimy o wcześniejsze zapisy. Ilość miejsc ograniczona. Informacje i zapisy: 32/ 296 30 27

■ WEEKENDOWA AKADEMIA RODZINNA

19.01.2014 (niedziela) godz. 16.00

WARSZTATY CERAMICZNE

Koszt 30 zł dziecko + opiekun.

Zapewniamy materiały plastyczne. Prosimy o wcześniejsze zapisy. Ilość miejsc ograniczona.

Prowadzenie: Joanna Stań

■ LEKCJE RYSUNKU I MALARSTWA. LEKCJE DLA DZIECI

Zajęcia przy sztalugach, poniedziałki od godz. 16.00

Cena: 70 zł/miesiąc (cztery spotkania po 2 h)

Ilość miejsc ograniczona.

Nauczyciel: Ada Pionka, tel. 32/296 30 27

■ WARSZTATY MALARSKIE DLA MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH.

08/22.01.2014 (środy), od godz. 16.00

Cena: 30 zł/miesiąc (dwa spotkania po 2 h)

Nauczyciel: Monika Pawlas-Polańska, tel. 32/297 90 76

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Kościelna 11, 41-200 Sosnowiec

tel. 32 266-33-96; 032 266-43-76 - tel/fax: 032 266-46-59

e-mail: biblioteka@biblioteka.sosnowiec.pl, www.biblioteka.sosnowiec.pl

Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2, tel. 032 266-64-72



Ferie zimowe 2014

■ Aula Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11, tel. 32 266-64-72

20.01;24.01;27.01;31.01, godz. 11.00 - **Lodowcowe Kino w Bibliotece** – projekcje całej serii popularnych filmów animowanych o dość nietypowym stadzie, składającym się z Mamutów, Leniwca, Tygrysa i Oposów. Wstęp wolny.

Biblioteka Główna, Wypożyczalnia dla dzieci, ul. Zagadłowicza 2, tel. 266-90-05

21.01;23.01;28.01;30.01, godz. 11.00-13.00 - **Ferie w Bibliotece** – zajęcia dla dzieci – tworzenie lodowców z waty i papieru, lepienie z masy solnej i gliny plastycznej zwierząt epoki lodowcowej, robienie makiet przestrzennej, zawody w lepieniu na czas bałwana ze śniegu, zabawy ruchowe, praca z tablicą interaktywną (kalambury, zagadki, karaokę zimowe), konkurs na najciekawszy strój zimowy. Zajęcia współorganizowane z Działem Multimedialnym.

Oddział dla Dzieci i Młodzieży, ul. Parkowa 1a, tel. 32 266-34-96

21.01, godz. 10.30 - **Lodowa kraina bajek** – zajęcia czytelniczo-plastyczne dla dzieci w wieku przedszkolnym.

W ramach zajęć m.in.: prezentacja zimowych opowieści, wykonywanie bajkowej makiety prezentującej bohaterów filmu „Epoki lodowcowej”. 23.01, godz. 10.30 - **Poznajemy życie za kręgiem polarnym** – spotkanie edukacyjne dla wszystkich miłośników podróży. Zajęcia skierowane do przedszkolaków oraz czytelników w wieku wczesnoszkolnym. W ramach zajęć m.in.: jak odkrywano końce świata, myśliwi północy, budowanie śnieżnych domów ze styropianu. 28.01, godz. 10.30 - **Lodowe gryzaki sportowe** – biblioteczne konkurencje sprawnościowe skierowane do dzieci w wieku przedszkolnym oraz uczniów szkoły podstawowej.

30.01, godz. 10.30 - **Zwierzęta wśród lodu i śniegu** – zajęcia biblioteczne z zakresu edukacji przyrodniczej skierowane do dzieci w wieku przedszkolnym oraz wczesnoszkolnym. W ramach zajęć m.in.: tropami mamuta, pingwiny i alki, polarny pływak, wataha wilków, warsztaty plastyczne.

■ Filia nr 1, Środula, ul. Kossaka 23, tel. 32 294-20-72

21.01, godz. 11.45 – 13.00 - **Na lodowcu fajnie jest!** – prezentacja multimedialna dla dzieci. Zapoznanie dzieci ze zwierzętami i roślinami występującymi w najzimniejszych obszarach kuli ziemskiej. 23.01, godz. 11.45 – 13.00 - **W krainie Królów Śniegu** – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci. W programie zajęć malowanie na szkle ilustracji do przeczytanych książek.

28.01, godz. 11.45 – 13.00 - **Karnawał na lodowcu** – zajęcia plastyczne dla dzieci. W programie zajęć konkurs na najpiękniejszą maskę karnawałową i najśmieszniejszego plastelinowego prehistorycznego stwora. 30.01, godz. 11.45 – 13.00 - **Epoka lodowcowa** – konkurs wiedzy lodowcowej podsumowujący zimowe zajęcia! W programie quizy, zagadki, krzyżówki i wiele niespodzianek!

■ Filia nr 2, Rudna IV, ul. Gospodarcza 32, tel. 32 291-28-71

21.01, godz. 12.00-13.00 - **Zakręcony mamut Maniek** – czytanie książki z serii „Epoka lodowcowa 2”, tworzenie postaci mamuta z wydzieranek oraz welny. 23.01, godz. 11.00–12.00 - **Wesołe historie zwierząt epoki lodowcowej** – kolorowanki tematyczne, konkurs plastyczny, quizy. 28.01, godz. 12.00–13.00 - **W pogoni za orzechami** – zabawy zręcznościowe z wiewiórką lodowcową. 30.01, godz. 11.00–12.00 - **W krainie lodu** – tworzenie jaskini lodowej, gra w lodowe cukierki, rebusy, zagadki, zgadywanki i lodowe układanki.

■ Filia nr 3, Klimontów, ul. Kraszewskiego 2, tel. 32 292-95-52

21.01, godz. 11.00-12.30 - **Polowanie na mamuta** – tworzymy obrazy przedstawiające zwierzęta z epoki lodowcowej za pomocą różnych materiałów (włóczę, filcu, sztucznego futerka, polaru, sznurka itp.). 23.01, godz. 11.00-12.30 - **Krajobrazy spod bieguna** – robimy kolaże przedstawiające pejzaże zimowe za pomocą pasty do zębów, waty i sztucznego śniegu.

28.01, godz. 11.00-12.30 - **W świecie mamutów i niedźwiedzi polarnych** – robimy przestrzenne figury zwierząt ze starych gazet i taśmy klejącej. 30.01, godz. 11.00-12.30 - **Pingwin chce jeść** – robimy karmniki dla ptaków z butelek PET i drewna.

■ Filia nr 4, Sielec, ul. Zamkowa 9, tel. 32 266-14-37

21.01, godz. 11.00-13.00 - **Zima wokół nas** – pejzaże z pasty do zębów. Gry i zabawy ruchowe pt. „Zbij Bałwana”, kalambury. 23.01, godz. 11.00-13.00 - **Potwory i inne stwory** – zajęcia z masą solną. **W karnawale same bale** – maski karnawałowe dla Sida i Mańka. 28.01, godz. 11.00-13.00 - **Zimowe zagadki** – turniej gier planszowych. 30.01, godz. 11.00-13.00 - **Bitwa na papierowej śnieżce** – turniej sportowy.

■ Filia nr 5, Walcownia, ul. Maliny 14a, tel. 32 363-35-44

Codziennie,

Ferie w bibliotece – zajęcia plastyczne, głośne czytanie, logogryfy.

21.01, godz. 11.00-13.00 - **Nie do wiary, czyli epoka lodowcowa bez tajemnic** – ciekawostki o okresie lodowcowym, o faunie i florze tego okresu, wykonanie makiet stepu mamuciego oraz przywieszki na drzwi w kształcie mamuta Mańka i masek bohaterów filmu „Epoka lodowcowa” (Buck, Diego, Wiewiór i Sid). 23.01, godz. 11.00-13.00 - **W jaskini neandertalczyka** – życie codzienne praprzodków, wykonywanie rysunków na kamieniu. 28.01, godz. 11.00-13.00 - **Przygody w lodowym świecie** – gry i zabawy sprawnościowe (śnieżne obrazki, wojna śnieżek, lodowe tangramy, prehistoryczne piczenie, gra kamieniami w ciupy, archeologiczne zagadki). 30.01, godz. 11.00-13.00 - **Ci odjazdowi jaskiniowcy!** – zabawa karnawałowa w klimatach epoki lodowcowej.

■ Filia nr 6, Niwka, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 32 299-25-81

21.01, godz. 11.00-12.30 - **Bezpieczny wypocznik w zimie** – zjazd na sankach, nartach, łyżwach; zimowe zabawy – kalambury; zabawa na lodowisku; bitwa na śnieżki; kto pierwszy ten lepszy – zimowe zagadki; lepienie bałwana – zabawa konstrukcyjna. 23.01, godz. 11.00-12.30 - **Zimowy pejzaż** – budujemy makietę; W krainach Inuitów – ludów eskimoskich z północnych obszarów Ameryki Północnej i Azji (pogańdanka, prezentacja multimedialna, prace plastyczne związane z tematem, czytanie fragmentów książki C. Centkiewicz – „Anaruk chłopiec z Grenlandii” i „Odarpi syn Egigwy” – A. I. C. Centkiewiczów). 28.01, godz. 11.00-12.30 - **Grenlandia bez tajemnic** – największa na świecie wyspa pokryta lodem; prezentacja Grenlandii – języki, narodowości, fauna, flora, klimat; poznajemy pojęcia: lodowiec, epoka lodowcowa; Zabawy i gry: otwarty krag, zabawy na śniegu, szukaj sopelka, ciepło-zimno, zagadki związane z zimą, rebusy. 30.01, godz. 11.00-12.30 - **Zwierzęta wymarłe pod koniec epoki lodowcowej** – prezentacje multimedialne; motyw zimy w baśniach – w oparciu o baśń „Królowa Śniegu”; zajęcia plastyczne: malowanie farbami i kredkami postaci Królowej Śniegu.

■ Filia nr 7, Dańdówka, ul. Kalinowa (pawilon), tel. 32 299-40-22

21.01, godz. 10.00 - **Wehikuł czasu – wyprawa do krainy mamutów** – podróż w czasie epoki lodowcowej, spotkanie z megalaniami, dinosauzami, mamutem i innymi ssakami; wykłanianie postaci olbrzymiego mamuta. 23.01, godz. 10.00 - **Śniegowe rzeźby** – lepienie bałwana przy sprzyjającej pogodzie na dworze, gdy pogoda nie dopisze – w bibliotece – z papieru. 28.01, godz. 10.00 - **Tańcząc w płatkach śniegu** – wycinanie śnieżek z papieru, zabawa z piórkami (dmuchanie, gry zręcznościowe). 30.01, godz. 10.00 - **Mroźne mozaiki** – malowanie na szkle zimowych motywów.

■ Biblioteka Dziecięca, ul. Gen. S. Grota-Roweckiego 23, tel. 32 290-62-93

21.01, godz. 11.00-13.00 - **Zwierzęta prehistoryczne** – warsztaty lepienia dinozaurów i innych zwierząt z plasteliny. 23.01, godz. 11.00-13.00 - **Zabawa w paleontologów** – poszukiwanie fragmentów szkieletów wymarłych gatunków oraz ich rekonstrukcja. 28.01, godz. 11.00-13.00 - **Zwierzęta epoki lodowcowej – nie samym mamutem i reniferem żył człowiek** – mamuty i ich kuzyni w epoce lodowcowej – malowanie zwierząt prehistorycznych. 30.01, godz. 11.00-13.00 - **Quizy „Turniej 100 pytań”, zagadki**

„Wiem wszystko o epoce lodowcowej” – a także układanie puzzli z bohaterami Epoki Lodowcowej.

■ Filia nr 10, Kazimierz Górniczy, ul. Główna 19, tel. 32 263-40-76

21.01, godz. 10.30-12.30 - **Na Białym Ładzie** – zajęcia plastyczne, wykonanie lodowej makiety i zwierząt z epoki lodowcowej; „Planszolandia” – gry świetlicowe. 24.01, godz. 10.30-12.30 - **Wyprawa na Biegun Północny** – prezentacja multimedialna; „Obrazy śniegiem malowane” – zajęcia plastyczne: tworzenie niespotykanych obrazów pastą do zębów. 28.01, godz. 10.30-12.30 - **Lodowe skarby** – sople, śnieżynki, bałwanki i nie tylko – zajęcia literacko-plastyczne; „Zimowa przyjaźń z książką” – czytanie fragmentów książki A. Wajrak pt. „Przewodnik prawdziwych tropicieli – zima”. 31.01, godz. 10.30-12.30 - **W Krainie Lodu z Centkiewiczami** – zajęcia plastyczne: wykopanie igloo; zagadki jak płatki śniegu – rozwiązywanie zagadek, krzyżówka z soplem.

■ Filia nr 11, Ostrowy Górnicze, ul. K. I. Gałczyńskiego, tel. 32 296-92-07

20.01-31.01, godz. 12.00-14.00 - **Milion lat przed naszą erą, czyli epoka lodowcowa** – poszerzenie wiedzy o tej epoce i zwierzętach wówczas żyjących; zajęcia plastyczne: makiety, kolorowanki, robótki ręczne; zagadki, kalambury, głośne czytanie bajek związanych z tematem ferii itp.

■ Filia nr 12, Porąbka, ul. Zagórska 3, tel. 32 298-39-70

20.01;27.01, godz. 11.00 - **Zajęcia plastyczne dla dzieci** z Przedszkola Miejskiego nr 35 – pejzaż epoki lodowcowej wykrojony z płatków kosmetycznych, wykłanianie postaci Mańka kulkami z bibuly, wykłanianie latającego dinozaura wydartymi kawałkami kolorowego papieru.

21.01;24.01;28.01;31.01, godz. 15.00-17.00 - **Kółko plastyczne** – poznanie ciekawych informacji o epoce lodowcowej i zwierzętach, które wtedy żyły. Malowanie lodowych pejzaży białą farbą na ciemnym tle, wykłanianie kulkami z bibuly bohaterów filmu „Epoka lodowcowa”, igloo z waty na kubeczku plastikowym, wylepienie Mańka z plasteliny, Sid wykrojony na butelce z użyciem gazet i bibuly, dinozaury z „Epoki lodowcowej 3”, wykonane na rolkach po ręcznikach papierowych.

Filia nr 13, Maczki, ul. Krakowska 26, tel. 32 263-12-01

20.01;21.01;22.01;31.01, godz. 12.00-14.00 - **Biegun zimna** – zajęcia plastyczne – robimy m.in. makietę, figurki zwierzków, malujemy, rysujemy, bawimy się papierem, robimy „lodowy odcisk” w masie solnej itp. Opowieści spod bieguna – czytamy książki, szukamy informacji dotyczących tematu zajęć. Zabawy Eskimosów – gry stolikowe i logiczne, zabawy, konkursy, quizy.

■ Filia nr 14, Zagórze, ul. T. Zapalę 10, tel. 32 292-07-30

28.01, godz. 12.00-13.00 - **Z wizytą na biegunie** – zabawa geograficzna z poznawaniem lodowego kontynentu – Antarktydy. 29.01, godz. 12.00-13.00 - **Mieszkańcy krainy śniegu i lodu** – zajęcia, podczas których dzieci będą wykonywały prace plastyczne metodą origami. 30.01, godz. 12.00-13.00 - **Wyprawa na biegun** – tworzenie makiet lodowca.

■ Filia nr 15, Mec, ul. Kisielewskiego 9a (pawilon), tel. 32 263-31-78

21.01, godz. 12.00 - **Świat olbrzymich zwierząt** – mamutów, mastodontów, leniwców naziemnych i tygrysów szablato zębnych – prezentacja na tablicy multimedialnej.

23.01, godz. 12.00 - **Miliony lat temu na ziemi** – epoka lodowcowa w pigułce: dlaczego na ziemi miało miejsce wielkie zlodowacenie, świat zwierząt w epoce lodowcowej, łowcy mamutów – zajęcia edukacyjne. 28.01, godz. 12.00 - **Magiczny domek na drzewie: W krainie mamutów** – podróż do przeszłości z bohaterami książki. Poznamy jaskiniowych ludzi i włochate mamuty.

30.01, godz. 12.00 - **Zakręcony mamut** – przeżabawne przygody mamutów. Poznamy mamuta, który myśli, że jest oposem. Odwiedzimy gejzery i ruchome skały. Wspólnie poszukamy tajemniczej arki i poznamy zwirowane zwierzęta.

■ Filia nr 17, Pogoń, ul. Będzińska 22-24, tel. 32 291-00-71

20.01;22.01;27.01;29.01, godz. 11.00-12.00

Zajęcia z wykorzystaniem tablicy interaktywnej.

21.01, godz. 11.00 - **Podbiegunowe krajobrazy** – warsztaty plastyczne dla dzieci, tworzenie makiet lodowców i zwierząt tam żyjących za pomocą różnorodnych technik i materiałów plastycznych. 23.01, godz. 11.00 - **Hu, hu, ha ! U nas zima trwa i trwa!** – mieszkańcy lodowej krainy, warsztaty plastyczne dla dzieci z wykorzystaniem techniki origami, uzupełnione zagadkami o tematyce lodowcowej. 28.01, godz. 11.00 - **Szyszkowe szusowanie po lodowcu** – warsztaty plastyczne z wykorzystaniem różnych materiałów plastycznych. 30.01, godz. 11.00 - **Bałwankowa epoka** – tworzenie śnieżnych postaci z wykorzystaniem materiałów codziennego użytku, warsztaty plastyczne połączone z konkursem zgadyw-zgadula.

■ Filia nr 18, Juliusz, ul. Spadochroniarzy 6, tel. 32 294-77-26

21.01;23.01, godz. 10.00-11.00 - **Zimowe podróże po literaturze** – zajęcia czytelniczo-plastyczne dla dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 34. 21.01;23.01;28.01;30.01, godz. 14.00-15.00 - **Dawno, dawno temu w Śnieżnej Krainie** – otwarte zajęcia dla najmłodszych: prezentacja multimedialna „Zwierzęta epoki lodowcowej”, makiet krainy wiecznych lodów – masa solna, bibuła, papier, śnieżne krajobrazy – malowanie pastą do zębów, świeczką, kredą, węglem rysunkowym, wykłanianie wata, płatkami kosmetycznymi, zwierzęta z epoki lodowcowej – miniaturowe z plasteliny, modeliny, masy solnej, mydła, gry planszowe, kalambury, zagadki, rebusy, tamigłowski.

■ Filia nr 19, Miłowice, ul. K. K. Baczyńskiego 12, tel. 32 297-91-41

21.01, godz. 11.00 - **Mamuty, misie, tygrysy** – wykłanianie puchatych zwierzątek; zabawa pt. „Foczi na krze”. 23.01, godz. 11.00 - **Gra „Łowienie ryb w przerebli”** – a także wykonanie wędek i rybek do złowienia. 28.01, godz. 11.00 - **Zimowy krajobraz** – budowanie makiet. 30.01, godz. 11.00 - **Śnieżne dekoracje** – nauka robienia wycinanek: płatki śniegu, gwiazdki, obrazki na zimowe okno.

■ Filia nr 20, Stary Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 27, tel. 32 263-11-76

Przez cały okres ferii w godz. 13.00 – 14.00 - **Gry planszowe, scrabble, puzzle, kolorowanki itp.** 21.01, godz. 13.15 – 14.15 - **Epoka lodowcowa w papier zakłętą** – zajęcia czytelniczo-plastyczne – poznajemy zwierzęta polarne (wykonywanie origami z kółek: pingwiny, bałwanki i/lub niedźwiedzie polarne z waty, bibuły). 23.01, godz. 13.15 – 14.15 - **Sztuka przetrwania, czyli z Anarukiem przez Biegun** – zajęcia plastyczne z wykorzystaniem masy solnej: budujemy igloo i/lub Eskimosa (poznajemy zwyczaje, religię, kulturę ludzi Północy na podstawie „Opowieści podbiegunowych” Centkiewiczów). 28.01, godz. 13.15 – 14.15 - **Podróż z Anarukiem po lądach skutych lodem** – zajęcia literacko-plastyczne – poznajemy krajobraz arktyczny (rysujemy pastelami zjawisko zorzy polarnej). 30.01, godz. 13.15 – 14.15 - **Śniegowe rzeźby** – konkurs na najpiękniejszą postać wykonaną ze śniegu (zajęcia zależne od pogody) lub w razie braku śniegu konkurs „Fascynujący świat lodowców”.

Serdecznie zapraszamy. Na wszystkie proponowane imprezy i zajęcia wstęp wolny.

■ Kalendarium imprez

Aula Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11, tel. 32 266-64-72

4.01, godz. 11.00 **Familijne Kino w Bibliotece** – projekcje filmów adresowanych do dzieci, młodzieży, ich rodziców i opiekunów. W repertuarze filmy fabularne i animowane pełne przygód, humoru i emocji, odpowiednie dla widzów w każdym wieku. W styczniu filmowa przygoda w towarzystwie krnąbrnej dziewczynki odkrywającej w swym domu ukryte drzwi, prowadzące do innego świata, gdzie wszystko wydaje się ciekawe, kolorowe – a może i niebezpieczne. ...? Wstęp wolny.

8.01;15.01;22.01;29.01, godz. 18.00 **Kino w Bibliotece – Karnawał z Meryl Streep** – projekcje filmowe niezapomnianych filmów z Meryl Streep w roli głównej. W repertuarze przeżabawne komedie romantyczne, muzyczne, a nawet makabryczne! Wstęp wolny.

20.01;24.01;27.01;31.01, godz. 11.00 - **Lodowcowe Kino w Bibliotece** – projekcje całej serii popularnych filmów animowanych o dość nietypowym stadzie, składającym się z Mamutów, Leniwca, Tygrysa i Oposów. Wstęp wolny.

Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2, tel. 32 266-64-72

21.01, godz. 12.00 - **Kostiumy, maski, bale, czyli rzecz o karnawale** – wernisaż. Wystawa przypomni wytworne bale i modę karnawałową minionych epok, a wielbicieli polskiej kuchni znajdą przepisy na staropolskie karnawałowe smakołyki. Nie zabraknie także brazylijskiej samby, weneckich masek i bał, nicejskiej parady

kwiatów.

■ **Oddział dla Dzieci i Młodzieży, ul. Parkowa 1a, tel. 32 266-34-96**

w każdą środę miesiąca, godz. 13.00-15.00 - **S.O.S. dla ucznia** – spotkania biblioteczne mające na celu pomoc uczniom klas maturalnych w przygotowaniu wybranych prezentacji z j. polskiego (z zakresu bibliografii podmiotowej i przedmiotowej), oraz pomoc uczniom szkoły podstawowej z zakresu j. polskiego i matematyki, w każdy czwartek, godz. 10.00-15.00 - **FunEnglish.pl** – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat, w pierwszą sobotę miesiąca, godz. 10.00-15.00 - **Książka za książkę** – akcja czytelnicza umożliwiająca darmową wymianę przeczytanych książek.

■ **Filia nr 1, Środula, ul. Kossaka 23, tel. 32 294-20-72**

przez cały miesiąc

Nakrętka na wagę zdrowia - akcja wspomagająca rehabilitację osób niepełnosprawnych, polegająca na zbieraniu plastikowych nakrętek.

Informacje dobrze OPACowane, czyli wszystko co chcielibyście wiedzieć o OPACu, ale baliście się zapytać – szkolenia dla czytelników. **Bądź EKO z biblioteką**, czyli zbiórka zużytych baterii, codziennie, godz. 12.00-15.00 - **FunEnglish.pl** – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat. 15.01, godz. 15.30 - **Zrób to sama, czyli jak ujarzmić igłę, nici, druty i szydelko** – spotkanie z cyklu „Biblioteczne spotkania ze sztuką” – otwarte warsztaty rekondycyjne prowadzone przez przedstawicielkę Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego Panią Halinę Kwiatkowską. 17.01, godz. 15.00 – 16.00 - **Nie lada gratka dla babci i dziadka, czyli wnuki malują laurki** - zajęcia plastyczne dla dzieci. 23.01, godz. 16.00

Wernisaż wystawy malarstwa Leszka Gaczkowskiego oraz wieczór poetycko-muzyczny. Oprawa poetycka - Ada Gruszczynska, oprawa muzyczna Bożena Machel.

■ **Filia nr 2, Rudna IV, ul. Gospodarcza 32, tel. 32 291-28-71**

w każdy czwartek, godz. 12.00-13.00 - **Angielski123** - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. 17.01, godz. 17.00 - **Czterolistna koniczyzna** – promocja kolejnego tomiku wierszy Bogumila Szrepera. Prowadzenie spotkania: Krystyna Kozdroń.

23.01, godz. 16.30 - **Warsztaty hafciarskie** – spotkanie dla miłośników robótek ręcznych, przy kawie, herbatce i muzyce relaksacyjnej. 24.01, godz. 14.00 - **Rozkosze łamania głowy** – zajęcia dla seniorów.

■ **Filia nr 3, Klimontów, ul. Kraszewskiego 2, tel. 32 292-95-52**

16.01, godz. 15.30 - **Popołudnie dla seniora** – spotkanie w klimacie karnawału.

■ **Filia nr 4, Sielec, ul. Zamkowa 9, tel. 32 266-14-37**

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

3.01;10.01;17.01, godz. 16.30 - **FunEnglish.pl** – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat. 7.01;14.01, godz. 15.30 - **Figle i wybryki w krainie plastyki** – zajęcia plastyczne dla dzieci. 8.01;15.01, godz. 15.30 - **Lokomotywa Pana Tuwima** - popołudniowe czytanie bajek.

■ **Filia nr 5, Walcownia, ul. Maliny 14a, tel. 32 363-35-44**

15.01, godz. 15.30 - **Kółko plastyczne** – ozdabianie butelek różnymi technikami.

23.01, godz. 15.30 - **Na Maliny** – „Artyści piosenki” - klubowe spotkanie poświęcone twórczości Edith Piaf.

■ **Filia nr 6, Nivka, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 32 299-25-81**

w każdą środę, godz. 16.00 - **Kraina książek** zaprasza – popołudniowe czytanie bajek, układanie puzzli, malowanie.

w ostatni piątek miesiąca, godz. 12.00 - **Zaprosz sąsiadkę na literacką herbatkę** – cykliczne spotkania dla miłośników literatury. 9.01;16.01;30.01, godz. 16.00 - **FunEnglish.pl** – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat. 9.01;16.01;30.01, godz. 17.00 - **Angielski123** – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

■ **Filia nr 7, Dańdówka, ul. Kalinowa (pawilon), tel. 32 299-40-22**

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

Filia nr 10, Kazimierz Górniczy, ul. Główna 19, tel. 32 263-40-76

15.01;16.01, godz. 9.00 - **Festiwal Jaselek i Pastorałek** dla sosnowieckich szkół podstawowych, gimnazjalnych i przedszkoli. 15.01, godz. 15.30 - **Klub pod tęczę** – zajęcia plastyczne dla dzieci (maski karnawałowe). 17.01, godz. 17.00 - **Hej Koleda, Koleda...** – wieczór koled i pastorałek dla seniorów. 30.01, godz. 15.00 - **Internet Twój przyjaciel, a nie wróg** - warsztaty dla seniorów.

■ **Filia nr 11, Ostrowy Górnicze, ul. K. I. Gałczyńskiego, tel. 32 296-92-07**

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

w każdą środę, godz. 15.00 (lub po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

w każdy piątek, godz. 14.00-16.00 - **Sprytnie rączki zrobią to, co pomysły głowa** – zajęcia plastyczne dla dzieci lubiących zabawy z modeliną, plasteliną, kredką (ozdoby świąteczne).

■ **Filia nr 12, Porąbka, ul. Zagórska 3, tel. 32 298-39-70**

w każdy piątek, godz. 15.00-17.00 - **Coś z niczego** - zajęcia kółka plastycznego dla dzieci (podkwa z dzwonekami na szczęście w Nowym Roku, pingwiny na butelce plastikowej, wyklejanka z bibuły: zimowe drzewko oraz zimowy pejzaż górski).

■ **Filia nr 13, Maczki, ul. Krakowska 26, tel. 32 263-12-01**

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

Angielski 123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

3.01;10.01;17.01, godz. 15.00 - **Biblioteczna galeria** – popołudniowe zajęcia dla dzieci lubiących malowanie, rysowanie, zabawy papierem, a także dla lubiących gry planszowe, logiczne itp. zimowe obrazki, ozdoby choinkowe i świąteczne.

■ **Filia nr 14, Zagórze, ul. T. Zapalę 10, tel. 32 292-07-30**

30.01, godz. 16.00 - **Zagórski Klub Seniora** – spotkanie czytelników zainteresowanych wspólnym spędzaniem wolnego czasu. Seniorzy w ramach spotkań klubowych będą mieli okazję nauczyć się m.in. podstaw obsługi komputera i Internetu, podyskutować o ciekawych książkach, czy też uczestniczyć w pogadankach poruszających tematykę zdrowia.

■ **Filia nr 15, Mec, ul. Kisielewskiego 9a (pawilon), tel. 32 263-31-78**

w każdą środę

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12.

Angielski 123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

■ **Filia nr 17, Pogoń, ul. Będzińska 22-24, tel. 32 291-00-71**

w każdą środę, w godzinach otwarcia placówki lub w terminach uzgodnionych indywidualnie

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

7.01, godz. 15.30 - **Witrażowy kącik zimowy** - popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat. 14.01, godz. 15.30 - **Dla Ciebie Babciu, dla Ciebie Dziadku** - życzenia i prezenty – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.

■ **Filia nr 18, Juliusz, ul. Spadochroniarzy 6, tel. 32 294-77-26**

w każdy piątek, godz. 15.00 - **Artystyczne Piątki** - otwarte zajęcia plastyczne dla najmłodszych.

■ **Filia nr 19, Miłowice, ul. K. K. Baczyńskiego 12, tel. 32 297-91-41**

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

Serdecznie zapraszamy. Na wszystkie proponowane imprezy i zajęcia wstęp wolny.

MIĘJSKI DOM KULTURY KAZIMIERZ"

ul. Główna 19, 41-215 Sosnowiec

tel. 32 269-41-19



15-16.01.2014 r. V Festiwal Jaselek

17.01.2014 r. Koncert Koled i Pastorałek

20.01-31.01.2014 r. Akcja Zima 2014 według odrębnego planu

21.01. 2014 r. Dzień Babci i Dziadka

Zajęcia stałe:

Zajęcia plastyczne - poniedziałki od godz. 16.00 15zł/miesiąc

Warsztaty z malarstwa sztalugowego - poniedziałek godz. 16.30 30zł/miesiąc

Zajęcia gry na gitarze i na instrumentach klawiszowych – wtorek oraz czwartek od godz. 16.00 15zł/miesiąc

Warsztaty recytatorskie - poniedziałki od godz. 17.00-19.00 bezpłatne

Teatralne - wtorki i czwartki 17.00-19.00 bezpłatne

Fotograficzne – piątki od 16.00 bezpłatne

Pracownia komputerowa - codziennie od 12.00-19.00 (bezpłatne kursy komputerowe)

Tenis stołowy - wg planu instruktora - bezpłatne

Warsztaty z ceramiki - wtorki od 17.00. koszt 40zł/miesiąc

Warsztaty papieroplastyki-czwartek godz. 16.00 bezpłatne

Grafika warsztatowa – środa godz. 16.00 10 zł/ miesiąc

Kurs tańca towarzyskiego – wtorek, środa 17.30 koszt 40zł/miesiąc

Nauka breakdance – środa 16.00 koszt 20zł/miesiąc

Codziennie dostępne są: sala komputerowa, szachy i scrabble od godz. 10:00 do 18:00.

Tenis stołowy od godz. 10.00 do 20.00

MIĘJSKI KLUB „MACZKI"

ul. Krakowska 26, 41-217 Sosnowiec

tel. 32 294-81-28, www.klubmaczki.pl



21, 22, 23 I godz. 11:00

22 I godz. 16:00

23 I godz. 11:00

27 I godz. 11:00

29 I godz. 11:00

10,17,24,31 I godz. 15:00

13,20,27 I godz. 15:00

13,20,27 I godz. 17:00

„PALUSZKAMI” - warsztaty malarskie dla dzieci i młodzieży

II OTWARTÉ MISTRZOSTWA MACZEK W TENISIE STOŁOWYM

TURNIEJ GIER I ZABAW

Wyjazd na kręgielnie

WIELKIE ODMRAŻANIE czyli ognisko zimowe z pieczeniem kiełbasek

WARSZTATY WIKLINARIKSIE

WARSZTATY TANCECNE

POZYTYWNI 50+

ZAJĘCIA STAŁE:

PRACOWNIA KOMPUTEROWA od poniedziałku do piątku w godz.: 12:00-20:00

PLAMA – koło artystyczne – środy godz. 17:00

Klub Turystyki Górskiej **PERC** - spotkania oraz wyjazdy ustalane na bieżąco (informacje na stronie Klubu)

Zajęcia sportowe - od poniedziałku do piątku w godz. 14:30 - 18:30

Zajęcia na sali – od poniedziałku do piątku w godz. 12:00-20:00

FILIA KLIMONTÓW:

Poniedziałki - 14:00-16:00 – próby zespołu KLIMONTOWIANKI, próby śpiewu regionalnego, wtorki – piątki:

warsztaty teatralne, spotkania literackie; poniedziałki-czwartki zajęcia plastyczne; haft, robótki ręczne; spotkania

saradzystów dla seniorów,

Dyrektor Miejskiego Klubu „Maczki”

CENTRUM EDUKACJI I WYCHOWANIA MŁODZIEŻY KANA W SOSNOWCU

41-200 Sosnowiec, ul. Legionów 10

tel. 32 363 10 30 www.kana.sosnowiec.pl



PROJEKCJE FILMOWE W RAMACH AMBITNEGO KINA STUDYJNEGO W STYCZNIU 2014 R.

Zimowe spotkania z filmem w styczniowe czwartki o godz. 18.00 odbywają się pod hasłem:

NOWE KINO SZEKSPIROWSKIE

Choć współcześni twórcy przyzwyczaili nas do eksperymentów w kinie, nadal potrafią zadziwić pomysłowością i oryginalnością. Nierzadko zachwyli Widzów i niedowierzanie budzi również rozmach, z jakim współcześni twórcy przenoszą na ekran klasyczne dzieła światowej literatury. Szczególnie chętnie sięgają po utwory Williama Szekspira, którego dramaty doczekały się wielu ambitnych i ciekawych adaptacji. Kilka z nich zaprezentujemy Widzom w ramach projekcji Ambitnego KINA Studyjnego KANY w styczniu.

Po każdej projekcji Widzowie mogą wziąć udział w dyskusji z krytykiem i kulturoznawcą. Projekcje w ramach Ambitnego Kina Studyjnego są udostępniane Widzom BEZPŁATNIE.

Wojściówk czekają już na zainteresowanych w sekretariacie KANY w Sosnowcu, przy ul. Legionów 10. Prosimy o ich wcześniejsze odebranie i okazanie przy wejściu na salę projekcyjną. Liczba miejsc ograniczona!

KLUB AFREEKANA ZAPRASZA!

PRZYJDŹ I POCZUJ DZIAKĄ PRZYJEMNOŚĆ JEDZENIA W MIEŚCIE!

„Gotowanie w AfreeKANIE” Gotujemy i jemy! Smaczna kasza nasza!

Restauracja AfreeKANA /www.afreekana.pl/ zaprasza serdecznie 21 stycznia/we wtorek/ o godz. 18.00 na pierwsze w tym roku spotkanie kulinarne w ramach projektu „Gotowanie w AfreeKANIE”. W trzeci wtorek miesiąca zaprezentujemy dania z niedocenianej, ale przecież typowo polskiej kaszy. Gryczana, jaglana, jęczmienna, kukurydziana, czy kasza manna – każda ma w sobie prawdziwe bogactwo magnezu, cynku, żelaza, potasu, fosforu i witamin z grupy B oraz witaminę E. Im grubszą kaszę wybierzemy, tym więcej błonnika i rutyny dostarczymy naszemu organizmowi, a przy tym zjemy pyszny, odżywczy posiłek, który rozgrzeje ciało i sprawi, że ciepłej zrobi nam się także na duszy. Przepisy na nietuzinkowe, oryginalne i smaczne dania z kaszy, zaprezentujemy w styczniu!

Wstęp wolny, Data: 21 stycznia 2014 r., Godzina: 18.00

KANA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIANY HARMONOGRAMU I REPERTUARU PROPOZYCJI KULTURALNYCH.



Grand Prix

III Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki ALLEGRO. TRIBUTE TO SZPILMAN zdobył w tym roku Kamil Franczak, 24-latek z Nysy

Zmagania sześciorga finalistów podziwiała prawie pół tysiąca osób. Nie zabrakło w tym gronie gościa honorowego pani Haliny Szpilman, wdowy po Władysławie Szpilmanie, którą w imieniu organizatorów i mieszkańców witali Prezydent Miasta i Przewodniczący Rady Miejskiej. Jury w składzie Krystyna Prońko, Kuba Badach, Paweł Sztompke oraz Ewa Zug zdecydowało, że utwór „Tych lat nie odda nikt” w wykonaniu Franczaka zasługuje na tegoroczny konkursowy laur. „Poziom wykonawców był wysoki i na podobnym poziomie – mówił w imieniu jury Paweł Sztompke. – Wszyscy mogliśmy usłyszeć, że w finalistach tkwi duży potencjał muzyczny, co udowodnili poprzez swoje aranżacje i interpretacje. Jednakże naszym zdaniem to właśnie Kamil Franczak zaprezentował utwór Szpilmana najlepiej ze wszystkich finalistów”. Zwycięzca tegorocznej edycji konkursu ma 24 lata. Pochodzi z Nysy, a obecnie mieszka w Chorzowie, gdzie jest adeptem w tamtejszym Teatrze Rozrywki. „Jest mi bardzo miło, że udało mi się zdobyć tę nagrodę. To wspaniałe uczucie być laureatem ALLEGRO, a co do nagrody to nie wiem na co ją przeznaczę. Nadal buzuje we mnie emocje – mówił z uśmiechem Kamil. Drugie miejsce ex aequo zajęli Mango Collective z utworem „Nie ma szczęścia bez miłości” oraz Joanna Reczyńska, która zaśpiewała „W małym kinie”. Podobnie było o trzecim miejscu gdzie dwie równorzędne nagrody otrzymali Malwina Kalińska z utworem „Autobus czerwony” i Michał Szafranec za „Do widzenia Teddy”. Wyróżnienie za aranżację „Tych lat nie odda nikt” powędrowało do Anny Rossy. Nagrody ufundował Bank Zachodni WBK 2 Oddział w Sosnowcu. W ramach finałowej gali odbył się koncert Krystyny Prońko, Kasi Stankowskiej, Kuby Badacha, Wojciecha Karolaka i Macieja Sikaly oraz zespołów „Kasia Stankowska Kwartet” oraz „Crazyband”. Uroczystość poprowadzili Zbigniew Leraczyk i Paweł Sztompke. Na koniec organizatorzy zaprosili gości na przyszłoroczną, czwartą już edycję Konkursu Piosenki ALLEGRO. TRIBUTE TO SZPILMAN.

red.



Piosenki do mężczyzny

W Międzynarodowym Dniu Mężczyzn, 19 listopada 2013 r., odbyła się premiera nowego albumu Agnieszki Chrzanowskiej „Piosenki do mężczyzny”, na którym znalazło się siedemnaście premierowych kompozycji. To siódmy solowy album artystki, ale pierwszy niemal w całości zawierający jej własne teksty. Po „Nie bój się nic nie robić”, „Cały świat płonie”, „Tylko dla kobiet” i „Bez udziału gwiazd” przyszedł czas na „Piosenki do mężczyzny” koncentrujące się wokół tematu porozumienia płci. Zapowiadaliśmy to wydarzenie w rozmowie z artystką w sierpniowym numerze. Osią albumu jest utwór „Równoległe w przestrzeni”, wskazujący na rządzące relacjami kobiet i mężczyzn uprzedzenia, których podstawową przyczyną jest brak wnikliwej wiedzy dotyczącej odmienności natury kobiet i mężczyzn. Kolejne piosenki to próby opisu elementów wzajemnych relacji obojga płci. Teledysk do utworu zrealizowany został przez reżysera i operatora Krzysztofa Rosę. Zdjęcia odbyły się nad Morzem Tyrreńskim oraz we włoskim Mieście Sztuki – Sermoneta (region Lacjum), a także w Krakowie w Studium Szkoły Kreatywnej Fotografii. Drugi singiel to utwór „Nostalgia i Ty”. „Nostalgia i Ty” – to efekt spotkania Agnieszki i Marco Lo Russo. Wirtuozerska gra Marco zainspirowała Agnieszkę do napisania utworu z jego udziałem w chwili gdy materiał na płytę był już gotowy. Zorganizowane zostały dodatkowe nagrania i „Nostalgia i Ty” znalazła się na płycie. Byłoby miło zobaczyć i usłyszeć Agnieszkę Chrzanowską w jej rodzinnym Sosnowcu.

red.



Piotr Pietrzak, chłopak z Sosnowca, zwycięzcą 14. konkursu Galerii Plakatu AMS

Piotr Pietrzak z warszawskiej ASP zwyciężył w 14. konkursie Galerii Plakatu AMS. Tegoroczna edycja prowadzona była pod hasłem „Tacy jesteśmy. Polacy 1989–2014”. Werdykt został ogłoszony 12 grudnia podczas wernisażu, który odbył się w Warszawie. Zadaniem uczestników było zaprojektowanie plakatu pokazującego, jacy są Polacy dwadzieścia pięć lat po odzyskaniu wolności. Zwycięski projekt zatytułowany jest „Poland Open”. Serdecznie gratulujemy Piotrkowi i liczymy na współpracę.

red.



Marek Chlanda. Uzdrowisko

WERNISAŻ: 17.01.2014, 18.01.2014 – 16.02.2014. Uzdrowisko zaprezentowane w Galerii Extravagance to selektywnie dobrane dzieła, wyodrębnione z pierwotnie domkniętej całości najnowszego cyklu artystycznego Marka Chlandy. Istotnym komponentem cyklu są teksty własne artysty, stanowiące swoistą filozoficzną refleksję nad podejmowanymi kwestiami. Uzdrowisko to swego rodzaju dokumentacja procesu katharsis oraz krytyczna analiza przebiegu procesu zdrowienia – rodzaj mentalnej autowizualizacji artysty. Tematami-filarami Uzdrowiska są dwa wstrząsające cykle malarskie. Oba epatują znaczną dawką okrucieństwa i sadyzmu, oba są również eksperymentem wykraczającym poza wyłącznie symboliczne rozprawienie się z figurą OPRAWCY. Pierwszy cykl dotyczy szeroko zakrojonej refleksji nad teologicznym pojęciem szechiny, zobrazowanej wizerunkami gwałconej, upokarzanej kobiety. Nad relacją człowiek – zwierzę, nad postawą kata i kondycją duszy ofiary zastanawia się Chlanda w cyklu drugim, ukazując wizerunek szamoczącej się, prowadzonej na rzeź krowy.

Kurator wystawy: Adriana Zimnowoda

Radostław Stupak

wigila jest codziennie

w gwiazdy patrząc bezsennie
kopernik klepie Cię po ramieniu
egocentrycznie, heliocentrycznie, ramię andromedy
by skasować istnienie

i na wysokich islamskich wieżach

i w wieżach z kości słoniowej
wyglądając jutrzeńki
na wschód, na zachód, na północ, na południe...

tam nie będzie ukojenia
może choć bogactwo
by ulżyć w cierpieniach
z wokulskim na wschód, na koniec świata

może tam w oczach wroga
ujrzę w końcu brata
woland poda mi rękę
zaśpiewamy piosenkę

może tam Spotkanie nastąpi z tą
co jej oczy nie kłamią
madonną w kolorze sufitu
od zmierzchu do świtu

lecz uśmiechają się łagodnie
przygodnie i roztropnie

...
co pogodziła szaleństwo z rozumem
takiej kobiety spotkać nie umiem



ilustracje: Agnieszka Niechciał
niebieskie

*

labirynt minotaura był trudny
jednak znalazłem wyjście
mimo że ariadna
porzuciła nić
pan cogito podał mi rękę
znał się z faustem, cóż
wyszliśmy
by zobaczyć
że dalej jesteśmy
ale teraz przynajmniej widzimy
schemat
trudno.

Radostław Stupak, rocznik 1983. Psycholog, studiował także lingwistykę stosowaną na Uniwersytecie Warszawskim, nauki społeczne na Uniwersytecie Radboud w Holandii oraz psychologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Obecnie doktorant w Zakładzie Psychologii Ogólnej Instytutu Psychologii UJ. Aktualnie przebywa na stypendium naukowym w Sankt Petersburgu. Interesuje się przede wszystkim historią i filozofią psychiatrii i psychologii, i relacją szeroko rozumianej duchowości do tychże. Członek International Society of Critical Health Psychology i International Society for Psychological and Social Approaches to Psychosis. Jako wierszokleta oficjalnie występuje rzadko.

obok czaszek

znosiłem i kamienie
z rzeki wyjęte
i chore zwierzęta
z powietrza i z ziemi
do cerkwi i do kościoła
do domu i do ścian



Błysk

nie wszystkie uleczyłem
ale część jednak tak...
na tej plus minus atlantydzie
w tej euroazji
w gabinecie dra caligari
pewne rzeczy ukryte są w ciszy, a inne w śpiewie ptaków
pewne w oczach kota, a inne w skowycie psa
o, skowronki, zaśpiewajcie mi pieśń
uciszcie wilki, bo zbliża się pełnia
uciszcie syreny, czy jak odyseusz mam się przywiązać
do masztu?
jak ulisses na titaniku przy orkiestrze grającej foxtrota?
uciszcie dzwony
i tak nie ogłuchnę już, choćbym chciał
obok czaszek gilgamesza i hektora
na dnie puszki pandory
schowany jest skarb
perła
i wieczny chichot bogów

„pies dingo”

bingo!
w słonecznej loterii 33
i Ania zza pleców
znad ramienia mi patrzy
dwie trójki jak szóstka
9 i kompania
jak gwiazda polarna
zaranna
jutrzenką mi się stałaś; nie zapomniałas
dar i przekleństwo lucyfera, to mi doskwiera.
prometeuszu, czemu wyciągnąłeś watę z mych uszu?
czemu przetarłeś mi oczy?
teraz już tylko wojna kroczy
odyseuszu, gdzie Twój kolega co do piekieł zeszedł?
nie odwracaj się, nie odwracaj się, zapomnij.
jutra nie ma, nie ma wczoraj.
bo zamienisz się w słup soli
dobry, ten dobry, na to nie pozwoli
ten co dał nam ogień
i, niestety, wieczną trwogę
drzewo życia wciąż gdzieś schowane
oddaj mi je, okrutny panie
gdzie jest nieśmiertelność i po co?
skoro tych co kochamy - odchodzą



Trawa



widziałem migotanie jarzeniówek
na szkolnych i szpitalnych korytarzach
wśród napiętych meandrow rzeczywistości
wśród rzek, popiół spalonych kości

widziałem własną czaszkę w lustrze
widziałem lucyfera, czułem jego musztwę
widziałem ogień, widziałem światło
widziałem; i ono już nie zgasło.

widziałem jak za dotknięciem różdżki
tańczą elektrony, widziałem śmierć własnej żony
widziałem jak zabijają niewinnych
widziałem jak trują i okłamują Innych

widziałem podszewkę wszechświata
widziałem jak brat zabijał brata
widziałem krew niewinnego
widziałem; i nie zapomnę już tego.

Załęcze Wielkie Serce

Żywioł wody zrodził życie naszej planety.
Ewolucja gatunków żywych organizmów zasiedliła połacie lądów. Od zarania dziejów Ziemi, rzeki wytoczyły osadnictwo ludzkich skupisk zapewniając pożywienie, higienę, szlak komunikacyjny i bezpieczeństwo.

(...) Zakole Warty w Załęczu Wielkim olśniewa



Dyrektor Krystyna Mikita,
Marek Grabowski,
Alicja z Krainy Czarów
z naszymi dziećmi,
arch: autora

fenomenem krajobrazu i naturą przyrody.
Ukryty w leśnej ostoi Nadwarciański Gród ZHP
stanowi enklawę artystów i raj dla dzieci.

Cykliczne plenery malarskie skupiają znakomitych malarzy dając nowy wymiar artystycznych i towarzyskich relacji, owocują w malarskie wypowiedzi wobec wrażeń doznanych w tym uroczym zakątku.

Pobyt artystów zainicjował twórczą aktywność wśród dzieciaków, które z pewnością odkryły nowe pokłady wrażliwości i możliwości samo-realizacji. Radość tworzenia, wyrażania osobistych emocji jest nieporównywalna z żadnym innym procesem doświadczania. Twórczość jest istotnym czynnikiem kształtowania pełnego rozwoju osobowości „otwartego umysłu”, kreatywnej postawy, tolerancji, świadomości, wartościowania i samoakceptacji.

Tegoroczny plener uświetniły odwiedziny Księży pobliskich parafii, których dowcip zaskoczył zabawnym poczuciem czarnego humoru z pogranicza bytu.

Tym ogromnym kompleksem dobrodziejstwa zarządza Krystyna Mikita. Osobowość niezwykle wrażliwości, intuicji i inteligencji. Zadziwia formułowaniem istotnych odpowiedzi wyprzedzając ledwo uzmysłowione pytania. (...) Dziesiątki, setki dzieci niejednokrotnie doświadczonych przez los zapominają przez chwilę niepojętą niesprawiedliwość, która dotyka ich, na co dzień w swoim miejsku i swoim „domu”. Bywają dzieci, które nawet takiego w cudzysłowie nie posiadają.

W pogotowiu opiekuńczym bezradnie oczekują na cud wątpliwej odmiany ich życia. Pod kojącym parasolem drzewostanu pokoleniowych dębów, pachnących sosen, terapeutycznych brzoź, toni szumiącej Warty olśniewającej blaskiem lustrzanych odbić krajobrazu z młynem, bocianami, ptactwem zdobiącym niebo z pysznościami ogromnej, gwarnej stołówki, życzliwym personelem jest istotą szczęśliwości dziecięcego raju.

Ten błogostan przyrody, opieki i pełni uczuć

otwiera umysły, wyobraźnię, serca, odkrywa emocje człowieczeństwa, jakim być powinno. Pod opieką Alicji z Krainy Czarów, wrażliwego personelu wyjątkowej profesji – dzieci w zorganizowanych grupkach aktywnie uczestniczą w grach, zabawach, wycieczkach, warsztatach artystycznych i konkursach. Eksplodują radością, spełnieniem, akceptacją, ekspresją wyzwolonych emocji, przekraczaniem doświadczeń frustrujących w zagubieniu i bezradności.

Żal tylko, że wszystko, co dobre szybko się kończy. Gdzie wrócą, jak żyć będą? – przygnięta wyobraźnię. Póki są w Załęczu Wielkiego Serca, w migotliwym blasku wieczornej dyskoteki pana Leszka, tańczą i śpią spokojnie.

Pozyskiwanie środków dla namiastki chwilowego szczęścia z pewnością nie jest łatwe.

Wszystkie dzieci są nasze, ale decydenci resortu zdrowia, edukacji, finansów i sportu zachłani autotroską umacniają zasięki społecznej znieczulicy. Pozbawieni wyobraźni i kompetencji oczekują wyżu demograficznego z poziomu mentalnej depresji. Szkolnictwo bez kompleksowych programów prawidłowego rozwoju, opieki medycznej i dentystycznej skandalicznym procentem ujawnia stan faktyczny.

Karkołomne problemy muszą rozwiązywać ludzie dobrego serca i niezłomnej woli.

Dzieci kiedyś muszą nas zastąpić.

Jak będzie wówczas wyglądał ten świat?

Marek Grabowski

Narzędzia bólu i śmierci

Ilustrował: Piotr Jakub Migza

„Mogą torturować moje ciało... łamać moje kości... nawet mnie zabić. Wtedy będą mieli tylko moje martwe ciało... lecz nie moje posłuszeństwo” – zwykł mawiać Mahatma Gandhi, jeden z najbardziej znanych pacyfistów świata. Zdawali się o tym nie pamiętać kaci, od wieków zajmujący się organizowaniem sali bólu w miejskich męczennicach. Chętnie wieszali, podtapiali, łamali kołem i patroszyli swoje ofiary w nadziei, że nie tylko spowodują u nich cierpienia fizyczne, ale dodatkowo upokorzą je psychicznie. Tortury były bowiem nie tylko rodzajem orzekanej kary, ale miały także wymóc na podejrzanym określone zeznania. Dla gawiedzi, oglądającej katowanie nieszczęśliwca, męczarnie były zaś rodzajem przestrogi: „Jeśli i wy przekro-



Żul na ławce

czycie prawo, będziecie szerzyć herezje lub zostanieie podejrzeni o czary – czeka was taka sama ścieżka, prowadząca do niezwykle makabrycznej krainy bólu i niehumanitarnego cierpienia”. Tym samym tortury traktowano także jako środek prewencji. Szybko okazało się, że pomysłowość człowieka w konstruowaniu okrutnych narzędzi tortur wydaje się nie mieć końca.

„Iron Maiden” (czyli „żelazna dziewica”) – to nie tylko angielska nazwa słynnego zespołu heavymetalowego z Londynu, ale także jedno z najokrutniejszych narzędzi tortur okresu średniowiecza, jakie wymyślił człowiek. Jego zasada działania odwoływała się do pierwotnych ludzkich strachów:

lęku przed zamknięciem, przed ciemnością (w której czeka bolesny koniec) oraz lęku przed śmiercią. Sposób działania narzędzia był niezwykle prosty: „Wchodzisz żywy, wychodzisz martwy”. Jak wskazuje nazwa – symbolizowało ono kobietę, a jej twarz często podobna była do religijnych wyobrażeń Dziewicy Maryi. Twórcy urządzenia chcieli w ten sposób przypomnieć nieszczęśliwemu, skazanemu na ten rodzaj kary, iż jest on pokutującym grzesznikiem, który tylko przez śmierć w męczarniach może odkupić swe liczne winy. Korpus „żelaznej dziewicy” wykonany był z drewna, a ostro zakończone szpikulce, umieszczone wewnątrz owej skrzyni – z kutego żelaza. Były one zwykle tak usytuowane, by omijać ważne organy skazanego – bólesci miały być bowiem długie, nawet kilkudniowe, a samo konanie odwlekano w czasie. Ponoć mogły istnieć jednak i takie „złośliwe dziewice”, których bezlitosne szpikulce kierowano prosto na oczy, gardło czy serce skazanego – był to dla niego rodzaj łaski, gdyż wówczas kostucha zabierała go do swego królestwa ze zdecydowanie większą prędkością. Zamykany wewnątrz skrzyni i przebitý szpikulcami cierpiętnik tkwił w pudle śmierci tak długo, jak podobało się to osobom, wymierzającym mu karę. Najgorsza część tortury rozpoczynała się jednak po wyjściu ofiary z wnętrza „okrutnej dziewicy”. Dopóki bowiem tkwił w środku, wbite w niego pokutne bolce tamowały obfite krwawienie. Jeśli jednak je usuwano – człowiek zwykle szybko umierał z powodu silnego krwotoku i doznanego szoku. Rzekomo budowano i takie rodzaje tych okrutnych narzędzi, które wewnątrz skrzyni miały zapadnię, która pochłaniała zmaltretowane ciało. Choć „żelazne dziewice” po dziś dzień budzą w ludziach grozę i ataki paniki – historycy wciąż nie są pewni czy... rzeczywiście istniały. Skąd te wątpliwości? Okazuje się bowiem, że ostatni egzemplarz tego narzędzia tortur, pochodzący jeszcze z okresu inkwizycji, zaginął w czasie II wojny światowej. Brak także wiarygodnych źródeł pisanych, potwierdzających jego zastosowanie.

Męczarnie starożytności

Tortury fizyczne stosowane były już w czasach starożytnych, choćby na terenie Imperium Rzymskiego. W roku 39 n.e. cesarz Kaligula przygotowywał dla spragnionej rozrywki gawiedzi publiczne egzekucje. Karał w ten sposób nie tylko niewolników i pospolitych przestępców, ale także chrześcijan. Uwielbiał choćby oglądać przecinanie ofiar w talii. Jedną z jego ulubionych rozrywek stanowiło stosowanie tzw. „koła korbowego”. Do dwóch wielkich kół (rydwanów) przytwierdzano człowieka i obracano ramieniem korby. Tortura była rodzajem mechanicznego patroszenia, gdyż na spodzie urządzenia znajdowały się niebezpieczne ostrza. Posługiwa-

się też wersją urządzenia z ogniem – człowiek był obdzierany ze skóry i przypalany. Smarowano go olejem, by widownia mogła zobaczyć większe płomienie. W II wieku n.e. na zamówienie rzymskich właścicieli ziemskich powstało kolejne narzędzie tortur – „prasowarka”. Jej zadanie polegało na brutalnym miażdżeniu każdego niewolnika, który ośmielił się wziąć udział w buncie przeciw swemu panu. Pomocną okazała się także zwykła prasa tamtych czasów, używana do wyciskania wina. Cyceeron w swych słynnych „Mowach” wspominał także o stosowaniu narzędzia zwanego „drewnianym koniem”. Ofiary sadzane były wysoko na belce (jak na grzbiecie konia), a następnie wiązano je i wyciągano maksymalnie za nogi i ręce, aż do wywichnięcia stawów z panewek. Tego typu torturze podlegali tylko niewolnicy, którym chciano wydrzeć prywatne tajemnice ich panów. Z kolei złodzieje, misjonarze i zbiegli niewolnicy umierali na specjalnych krzyżach. Czasami jeden z nich mógł pomieścić aż trzy osoby. Ofiary przywiązywano także ponoć głową w dół do dwóch rosnących obok siebie i związanych koronami sosen. Gdy rozwiązywano liny, skazaniec był rozrywany na części (tortura „drzewa strachu”). Trzeba sobie przy tym wyobrazić, że nie zawsze były to dwie podobne części... Rzymianie, utalentowani hodowcy pszczoł, podnosili także skazanych nieszczęśliwów w specjalnych koszach w górę drzew z ulami i drażniąc pszczoły doprowadzali do bolesnych użądleń skażca.

Postrachem ówczesnych ludzi był także „mosiężny byk”, w którym zamykano i wręcz gotowano skażców. Wielu obawiało się także narzędzia męki, zwanego „wiklinową babą”. Cierpiętnicy trafiali do wnętrza olbrzymiego, wiklinowego monstrum, a następnie byli podpalani. Narzędziem bólu była również „apega” (rodzaj „żelaznej dziewicy”) – figura z ruchomymi stawami rąk, która obejmując postać skażca przebiegała mu ostrymi gwoździemi brzuch i klatkę piersiową. W starożytności, ale także i później kaci chętnie łamali kołem (rozdzielano wersję „hardcore” i humanitarną, zaczynającą się złamaniem kręgosłupa).

Katowanie w średniowieczu

Z kolei średniowieczni kaci pod osłoną prawa, chętnie zakuwali swe ofiary w dyby, zamykali w podwieszanych kłatkach, mocowali do drabin bólu, biczowali (czyli kontynuowali pomysły, zaczerpnięte z wieków wcześniejszych, ale także chętnie je innowacyjnie modernizowali). W Polsce postrach siał kary publiczne, a wśród ich męczeńskie (okaleczające). Stosowano je nie tylko w sposób samostny, ale również jako formę zaostrenia kary śmierci. Na ogół polegały na obcinaniu (włosów, ręki, nosa, uszu, a nawet jąder), łamaniu (choćby

kończyn), wrywaniu (na przykład języka), wyłupaniu oraz przekłuciu (oczy), jak również wypaleniu narządów nieszczęsnika. Wśród kar cielesnych prym wiodła chłosta, wykonywana biczem, korbaczem czy różgami. Karą cielesną, a jednocześnie karą na honorze było ustawienie karanego pod pręgierzem, zamknięcie w kunie (była to żelazna obręcz, zakładana na szyję skazańca), gąsiorze, kłodzie (formie dybów), wipie (rodzaju bolesnej huśtawki), a także wysmarowanie ukaranego jakąś trudną do usunięcia mazią. Kaci nie stronili także od wypalania piętna w widocznym (policzki lub czoło), jak również zakrytym miejscu (ramiona, czy nawet plecy).

Aby skłonić podejrzanego do przyznania się do winy – poddawano go chętnie wszelkiego rodzaju torturom. Wyłączono z nich szlachtę, urzędników, starców, dzieci, uczonych doktorów, jak również kobiety w stanie błogosławionym. Jeśli jednak dana osoba była posadzona o zbrodnię, będącą obrazą majestatu lub uważano, iż zajmuje się uprawianiem czarów – owo wyłączenie nie obowiązywało. Męki odbywały się w izbach tortur, zwanych także męczennicami, które znajdowały się na terenie praktycznie wszystkich ważniejszych więzień (na przykład w Poznaniu, Gdańsku czy Lublinie). Ofierze towarzyszył sędzia, sołtys, pisarz sądowy oraz dwaj ławnicy („panowie zastolni”). Instygatorzy (oskarżyciele) nazywani byli „panami przedstolnymi”. Oprawą tortur zajmował się kat, czasami z pomocnikami (hyclami). Zgodnie ze zwyczajem tortury nie mogły być przeprowadzane częściej niż trzy razy, jednak pomysłowi kaci wymyślali sposoby, by obejść tego rodzaju ograniczenie. Każdy etap tortur kończyło przesłuchanie, na którym ofiara powinna potwierdzić złożone już zeznania. Jeśli decydowała się je odwołać, sędzia miał prawo nakazać zastosowanie względem niej surowszych męczarni.

Ciężki los spotykał też kobiety oskarżone o czary, szczególnie mieszkające na tych obszarach naszego kraju, które były pod wpływem prawa niemieckiego. By wykręcić czarownicy stosowano tak zwane próby: wody (kobietę pławiono i jeśli się topiła, uznawano ją za niewinną), wagi (czarownice miały być lżejsze, niż to wynikało z ich wyglądu), łez (jeśli kobieta na zawołanie potrafiła płakać jak Pan Jezus na krzyżu, była bezpieczna) oraz igły (jeśli na ciele kobiety znaleziono znamię, które było nieczułe na ból i nie leciała z niego krew – niewiasta była czarownicą). Podejrzane o czary kobiety wkładano do beczek (by odseparować je od szatana), golono na całym ciele i ubierano w specjalne stroje, pełne dewocjonaliów. Zarówno sędziowska ława, jak i stół smarowane były świętymi olejami, by siły nieczyste nie miały dostępu do przedstawicieli prawa. Badanie potencjalnej czarownicy rozpoczynało uderzenie

w twarz – zalanie się przez nią krwią taktowano jako sposób na pozbawienie jej nadprzyrodzonych umiejętności. Kolejnym etapem były tortury. Kobieta musiała mieć przy tym zawiązane oczy, odwracano ją także tyłem do składu sędziowskiego, w obawie, by nie rzuciła jakiegoś uroku. Wystarczyły nawet pomówienia lub poszlaki, by nieszczęsnica otrzymywała wyrok skazujący.

Reszta Europy także nie mogła czuć się w tamtych czasach bezpiecznie. Plotkarze i nałogowi kłamcy zakładane mieli czasami na twarz „maski niesławy”, stopy złoczyńców miażdżył rodzaj imadła,



z cyklu *Dygitalizacja, Homodictyous*

zwany „hiszpańskimi butami”, całe nogi – „brodequin”, a palce – „zgniatacz kciuków”. Ten ostatni powstał w XIV wieku w Szkocji. Istniała także wersja z guzami, kruszącymi kostki dłoni. Zastosowany – nieodwracalnie kaleczył człowieka, uniemożliwiając mu na przykład ciężką pracę w polu, będącą warunkiem przetrwania skazańca i jego rodziny. W muzeach po dziś dzień można także obejrzeć rekwizyt zwany „zgniataczem głowy” (wcześniej już starożytni Persowie szkolili słonie, by te zgniatały głowy skazańców i zbrodniarzy). Nieszczęsnik miał nakładaną na głowę specjalną kopułę, a pod brodą ustawianą podpórkę. Głowa miażdżona była powoli – kat decydował czy tylko zdeformuje czaszkę, czy też zada śmierć. Podczas wykonywania tej tortury jako pierwsza łamała się dolna szczęka, zęby wbijały się w siebie, a resztę można sobie bez trudu wyobrazić (choć lepiej tego nie robić). Kobiety, na przykład cudzołożnice, poddawane były torturze „rozdzieracza piersi”, a wrogowie władz kościelnych zakładane mieli na szyję paski z ostrymi szpikulcami, które wbijały się głęboko w skórę (tzw. „widełki heretyków”).

Narzędzia tortur nosiły także pozornie przyjazne nazwy. „Kocia łapka” była rodzajem grabi, którymi zdzierano skórę z ciała skrępowanego sznurem,

bezbronnego człowieka. Kobiety karane były często „mokrym krzesłem” – torturą polegającą na długim, okrutnym podtapianiu w wodzie, czasami nawet cuchnącej i pełnej bakterii, przypominającej szambo. Pierwsze udokumentowane użycie tego mechanizmu to rok 1084. Nieszczęsnice męczone były nawet kilka dni. Skazane na te tortury były nie tylko kobiety, którym chciano udzielić publicznej nagany. Często na tego typu katusze wysyłano kłopotliwe żony czy wścibskie sąsiadki. Urządzenie – krzesło umocowane na długiej ramie, było tak prostą konstrukcją, że teoretycznie mogło sobie na nie pozwolić każde miasto. W Stanach Zjednoczonych po raz ostatni użyto go w roku 1818. Wobec posądzonych o konszachty z diabłem stosowano urządzenie zwane „gruszką” – rodzaj mechanicznego knebla. Była ona także postrachem homoseksualistów i bluźnierców oraz heretyków. Na górze i na dole tego narzędzia bólu umieszczano zwykle wizerunek szatana. Skoro nieszczęsnik odważył się mówić w imieniu diabła wsuwano mu „gruszkę” do ust, a następnie obracano specjalną dźwignię, co powodowało przymusowe rozwieranie szczęki, aż do niezwykle bolesnego wywichnięcia żuchwy. Narzędzie aplikowano także w inne naturalne otwory kobiet (spółkujących z demonami) oraz mężczyzn, którzy dopuścili się kontaktów z tą samą płcią. Kara była niezwykle okrutną dla płci żeńskiej – narzędzie bowiem uszkadzało macicę, zabierało nadzieję na posiadanie dziecka, a często także wywoływało straszny krwotok, który prowadził do śmierci nieszczęsnicy.

Oprócz znanego niestety po dziś dzień wieszania skazańców, nabijano ich także na pal, a także rozciągano na stole pokutniczym. Ta ostanía tortura zwana była w naszym kraju „madejowym łóżem”. Łoże to stanowił drewniany stół i osie, wyciągające boleśnie mięśnie. Źródłem siły owej maszyny był moment obrotowy. Wystarczyło już świadectwo dwóch osób, by je na kimś zastosować i wymusić zeznania lub też oczyścić duszę ofiary poprzez święty ból. Osoba obsługująca łoże miała pełną kontrolę nad stopniem bólu, odczuwanym przez ofiarę. Nie potrzebowała przy tym pomocy kogokolwiek z zewnątrz, nie musiała dysponować nadmierną siłą – mechanizm urządzenia chodził niezwykle lekko. O długości stosowania tortur decydował sam oprawca – w skrajnych wypadkach mogły trwać nawet wiele dni. Podczas tych okrytych męczarni skazańcowi w pierwszej kolejności pękały stawy barkowe. Istniała także wersja włoska urządzenia, wyposażona w przeraźliwie ostre kolce, wbijające się w tylną część ciała ofiary. Stoły stawiano również w pionie – wówczas cierpiący był także nakłuwany lub przypalany ogniem.

Skazanych na tortury pechowców traktowano

w średniowieczu także „wałem do patroszenia”. Torturom tym poddawani byli wyjątkowo uparci przestępcy, a także zdrajcy. Nie była to śmierć honorowa, lecz taka, która miała ofiarę upokorzyć i zadać jej jak najwięcej bólu. Tym bardziej, że przyciągała żądną krwi publiczność. Kat obsługujący wał kręcił powoli korbą, a leżąca pod narzędziem ofiara oglądała swoje nawijające się na wałek jelita. Osoba aranżująca pokaz musiała nie tylko naciąć jamę brzuszną, ale również nawinąć ostrożnie około 8 metrów jelit i to w ten sposób, by nie przerwać ich ciągłości. Ostatecznie, gdy jelita były już owinięte wokół wałka, oprawca odcinał je tuż przy okrężnicy. Widok musiał być zaiste makabryczny, tym bardziej, że śmierć nie przychodziła od razu, ale kazała na siebie czasami długo czekać. Ostatecznie tak wybrakowany nieszczęśnik nie tylko wykrwawiał się, ale dodatkowo przechodził atak serca. Współcześnie mechanizm przypominający „wał do patroszenia”, stosowany jest w wędkarstwie, przy kołowrotkach korbowych.

Odkąd w roku 1431 spalono na stosie Joannę d'Arc, „kariere” zaczęły robić całopalne stosy, układane pod nogami rzekomych czarownic i wszelkiej maści heretyków. W ciągu następnych trzech stuleci taki sam los spotkał około 100 tysięcy osób. Zabijał je w pierwszej kolejności żar płomieni (skóra człowieka zaczyna się palić w temperaturze około 248 stopni Celsjusza), a dopiero potem czad. Przedstawiciele duchowieństwa wierzyli, że w ten sposób dusze grzeszników zostaną oczyszczone z okrutnych występków. Ogień miał też ofiarom zapowiadać „atrakcje”, jakie czekają na nich w piekle. Innym narzędziem tortur, stworzonym dla potrzeb angielskiego wymiaru sprawiedliwości był „bocian”. Maszynę zwano także „córką śmieciarza”, gdyż jej kształt przywołał na myśl kobiety, ubraną w długą suknię, rozszerzającą się ku dołowi. Powstała ona za czasów króla Henryka VIII i miała postać żelaznej uprząży (ramy), do której przywiązywano skazańców za dłonie, pięciny i szyję. Śmierć poprzedzona była bolesnymi skurczami całego ciała, których ponoć nie sposób było wytrzymać. Istniała także odmiana „bociana”, w której dodano dwie obręcze, zaciskane mechanizmem śrubowym. Istnieją historyczne przekazy, które mówią, że uwięzieni w ten sposób ludzie dodatkowo pluli krwią. W średniowieczu hiszpańscy inkwizytorzy stworzyli również niezwykle skuteczne narzędzie do „krwawego odwirowywania herezji z ciał kacerzy”, które nazwali „aragońskim kołem śmierci”. Wnętrze koła wysadzane było ostrzami, które straszliwie raniły kręcącą się wewnątrz mechanizmu ofiarę. Inkwizytorzy chętnie stosowali także „bęben obrotowy”, który dosłownie wypruwał skazańcom wnętrzości. Ofiarę więziono w dybach, a następnie torturowano



z cyklu Czaszki

obracanym korbą cylindrem, wysadzany ostrzami. Już jeden obrót bębna wystarczało, by ofiara była silnie poturbowana i trwale okaleczona. Popłoch siał także narzędzie zwane „obieraczką do skóry”. Ponoć zobaczył je w hiszpańskiej sali tortur sam Napoleon Bonaparte. Mechanizm śmierci stanowiły dwa drewniane dyski z metalowymi ostrzami, obracane przy pomocy dwóch korb. Jak głosi legenda – wzburzony tym okrutnym wynalazkiem Napoleon, nakazał stracić na nim pojmanych inkwizytorów. Od połowy XVIII wieku stosowano także „łóżko X” – wymuszano zeznania poprzez zaciśnięte liny, które tamowały przepływ krwi. Inkwizytorzy zmuszali w ten sposób do zeznań masonów i heretyków. Współcześnie podobny mechanizm ma zastosowanie przy produkcji drutowych krajalnic do jajek i noży do sera.

Popłoch wśród zatrzymanych siał też „kołyska Judasza” – unieruchomioną systemem lin nagą ofiarę zrzucano z wysokości na ostry szpic, utworzony z blachy, stojący na drewnianych nogach. Skazany na ową torturę, był opuszczany w dół przez kata bardzo szybko lub nieznacznie powoli, w zależności od fantazji dręczyciela. Czasami nieszczęśnik miał także dodatkowo obciążone nogi. Szpic kierowany był na naturalne otwory ciała (inne u kobiet i u mężczyzn), zatrzymując się często dopiero na kości miednicy. Jeśli torturowany nie zmarł od obrażeń wewnętrznych (co raczej nigdy się nie zdarzało), z pewnością umarł wskutek zakażenia, gdyż ponoć straszliwy szpic rzadko kiedy był czyszczony po kolejnych zastosowaniach. Bolesną torturą było także „wahadło” (w odmianie angielskiej, francuskiej i włoskiej). Na suficie na ogół przymocowany był hak z kółkiem, przez który przeciągano linę. Ofiarom związano nogi (czasami dodatkowo obciążano je kamieniami), a także krępowano z tyłu ciała dłonie, by następnie właśnie za nie wyciągnąć ofiarę na samą górę

katowni. Zawieszano ją z nienaturalnie wykręconymi do tyłu rękami, co po pewnym czasie skutkowało zerwaniem więzadeł i mięśni. Męczony człowiek miał również kłopoty z oddychaniem. Jeśli komukolwiek udawało się przeżyć ten rodzaj tortury, już do końca życia zostawał inwalidą, zdającym na pomoc bliźnich. Czasami nieszczęśników gwałtownie ściągano z wysokości, powodując wywichnięcia stawów barkowych. Czuwający nad przebiegiem tortur medyk nie dopuszczał do tego, by skazaniec bezkarnie zemdleć, uciekając przed przygotowaną dla niego dawką bólu. Na omdlenie szybko stosowano skuteczne środki zaradcze – podawano środki trzeźwiące lub po prostu polewano torturowanego wodą. O istnieniu „wahadła” jako pierwszy dowiedział się ponoć wspomniany już Napoleon Bonaparte, który w roku 1808 oswobodził w Hiszpanii pewnego więźnia, który twierdził, że miał zostać skazany na ten właśnie rodzaj tortur. „Wahadło” wykorzystywali także podczas torturowania niemieccy naziści. Istniała ponoć także inna odmiana narzędzia: ofiara leżała unieruchomiona na specjalnym stole, a nad nią kołysał się olbrzymi nóż – właśnie rodzaj wahadła. System przekładni metodycznie opuszczał ostrze. Poeta Edgar Allan Poe opisał to narzędzie w swoim opowiadaniu „Studnia i wahadło”, opublikowanym w roku 1842. Niektórzy wątpią w istnienie tej maszyny, uważając ją za twór bogatej wyobraźni artysty.

Niebezpieczne było „krzesło przesłuchań”, zwane także „krzesłem inkwizytorskim” lub „krzesłem czarownicy”. Wyposażone ono było w żelazne ostrza (w liczbie 2 tysięcy) oraz siedzenie z żelaza, pod którym czasami rozpalano nawet ogień. Stelaż tego mebla boleści był drewniany. Specjalne zapęczenia utrzymywały ofiarę w bezruchu i uniemożliwiały jej jakąkolwiek ucieczkę. W Norymberdze tortura krzesła stosowana była aż do 1809 roku.

Obserwacja średniowiecznych lekarzy, nawiercających swoim pacjentom dziury w czaszce, by obniżyć ciśnienie krwi zaowocowała powstaniem kolejnego narzędzia tortur, zwanego „kolczatym hełmem”. Miał on za zadanie oczyścić pełne grzechu głowy wiedźm i kacerzy. Unieruchomiona ofiara czekała na moment, kiedy długie i wąskie wiertło zanurzy się w czole, sprowadzając powolną, ale nieuchronną śmierć. Brzmi strasznie? Z pewnością, badacze wciąż nie mają jednak stuprocentowej pewności, że ten rodzaj tortur był rzeczywiście stosowany na szerszą skalę. Ponoć za jego wprowadzeniem opowiadali się swego czasu rajcy miejscy Norymbergii.

Gilotyna, garota, sznur

W czasach rewolucji francuskiej ciężko pracowała gilotyna. Była ona oficjalnym narzędziem tej pamiętnej rewolucji. Teoretycznie mogła ścinać głowy, wypełnione niewłaściwymi jak na owe czasy myślami, co 10 sekund. Narzędzie to składało się przede wszystkim z olbrzymiego noża, osadzonego w suwnicy. Głowa po akcie dekapitacji spadała do przygotowanego w tym celu wiklinowego kosza. Zanim z całym impetem zastosowano gilotynę, wykonywano próby, jaki kształt powinno mieć samo ostrze. Okazało się bowiem, że nóż ustawiony poziomo zamiast ścinać głowy, tylko je miażdży. Za najskuteczniejsze uznano ostrze ustawione ukośnie. Ważyło ponoć około 7 kilogramów, a towarzyszący mu specjalny odważnik – ponad 30 kilogramów (według niektórych źródeł nawet 40 kilogramów). Stąd wniosek, że oddzielenie głowy od ciała wymagało użycia dużej siły, szyja ludzka najwyraźniej nie lubi oddzielać się od tego pociesznego, kulistego kształtu, zaopatrzonego w twarz, zwanego potocznie głową. W przeszłości proces separacji człowieczego ciała i głowy również nie przebiegał bezproblemowo. Wszystko zależało od umiejętności i bicepsów samego kata. Jeśli operował toporem niefachowo – musiał zamachnąć się kilka razy (a co przechodził w tym czasie skazaniec, lepiej nie wnikać). Początkowo zamiast pozbawić delikwenta głowy zadawał mu rany miażdżone i klute. Gilotynę, zwaną także początkowo „wdową”, traktowano więc jako narzędzie bardziej humanitarne i praktycznie niezawodne. Należało jednak dbać o ostrze, a resztę mechanizmu – odpowiednio konserwować. Dekapitacja skazańca przy pomocy gilotyny zrewolucjonizowała cały katowski interes. Ostrze spadało z wysokości 2,5 metra. Do przerwania znajomości głowy z ciałem wystarczyły rzekomo dwie setne sekundy. Jakkolwiek ocenialibyśmy wynalazek gilotyny, zasada działania ostrza wykorzystywana jest również w naszych czasach – przy produkcji noży chirurgicznych oraz noży kuchennych. W Hiszpanii i Portugalii od XIX wieku do lat 70. XX

wieku posługiwano się garotą (narzędzie do duszenia ofiar, siedzących na specjalnym krześle). Wynalazek ten spowodował udoskonalenie procesu duszenia wybranych nieszczęśników, a ich śmierć traktowana była jako „lżejsza”. Kat, czy też wyznaczona osoba wykonująca wyrok, zakładała na szyję skazańca specjalną pętlę, a potem kręciła korbką, by ją skutecznie zacisnąć. Musiała jednak dysponować dużą siłą, gdyż korbka nie poddawała się tak łatwo ludzkim, zabójczym dłoniom. Czas nadejścia śmierci zależał od energii kata, zwykle jednak skazaniec opuszczał ludzki padół w ciągu około 25 minut. Ta metoda egzekucji zwykle pokazywana była przed szerszą publicznością, jednak ze względu na nieco drastyczny widok umierającego skazańca, czasami zakrywano mu głowę czarnym kapturem. Dodatkowo prowadziło to do jego depersonalizacji. Żadnej mordy gawiedzi pozostawało oglądanie kończyn ofiary, które charakterystycznie drgały... W roku 1852 Hiszpanie stworzyli „delikatniejszą” odmianę garoty – w kark ofiary wkręcano śruby, które miały zapewnić bezbolesną agonię. Często jednak śruby ześlizgiwały się z wyznaczonej im trasy, a nadciągająca śmierć wcale nie była łaskawa dla cierpiącego. Ciekawostką może być fakt, że obecnie mechanizm stosowany przy budowie garoty z powodzeniem wykorzystywany jest przy produkcji włazów do łodzi podwodnych.

Praktycznie na całym świecie poznano także działanie kolejnego narzędzia egzekucji – „zsubienicy długiego sznura”. Powieszenie miało w zamierzeniu złamać skazańcowi kark. Od 1913 roku obowiązuje oficjalna tabela ukazująca optymalną długość sznura względem wagi skazańca. Okazuje się bowiem, że osoby cięższe powinny mieć krótszą linę niż chudsze. W przeciwnym wypadku groziłaby im dodatkowa – mało wątpliwa „atrakcja”: dekapitacja. Tabela została opracowana po wielu niepowodzeniach w trakcie wykonywania tego rodzaju wyroku. Tuż przed śmiercią skazańcy byli dokładnie ważeni, a sama lina w przeddzień egzekucji była odpowiednio gotowana przez katów, by w decydującym momencie nagle nie pękła (minimalizacja niepotrzebnego rozciągania), jak również namydlana (stryczek miał szybko i w prosty sposób zaciskać się na szyi skazanego). Węzeł liny umieszczano na szyi pod lewym uchem, gdyż – jak zauważono – lina przy końcu lotu skazańca uderzała w tył głowy, łamiąc mu kark (kręgosłup był natychmiastowo rozdzielany i następowała nagle, bezbolesna śmierć). Wbrew obiegowym opiniom zejście z tego świata przy pomocy stryczka nie było więc spowodowane uduszeniem nieszczęśnika. Złowieszca tabela z roku 1913 wykorzystana została także do innego celu: w oparciu o nią ustalono normy wytrzymałościowe sprzętu wspinaczkowego.

Krzesło w płomieniach

Współczesność także nie jest niestety wolna od różnego typu narzędzi i sposobów tortur. Niektóre z nich są jednak dopuszczone do użytku przez wiele systemów prawnych. Mimo to budzą dreszczyk grozy na plecach niejednej osoby. Przykładem takiej maszyny, wysyłającej skazańców na tamten świat, jest krzesło elektryczne, osadzone w komorze straceń. Ta metoda uśmiercania zbrodniarzy stosowana jest jeszcze sporadycznie w Stanach Zjednoczonych, a przez jakiś czas znano ją na Filipinach. Skazaniec siedzący na tym przeraźliwym krześle staje się częścią zamkniętego obwodu elektrycznego. Elektrody przypinane są do jego огоłonej skóry nogi oraz głowy (poprzez stalowy hełm lub specjalną opaskę). Elektrody od skóry separuje gąbka nasączona roztworem soli, co ma sprzyjać swobodniejszemu przepływowi prądu. Twarz skazańca bywa często zasłaniana kotarą, a do jego ust wsuwany jest gumowy lub drewniany klocek, by rodzina ofiar, oglądająca egzekucję, nie musiała przypadkowo widzieć momentu przegryzienia języka. Niestety, na przestrzeni wielu lat wykonywania tego rodzaju wyroków śmierci zdarzało się wiele wypadków. Ciała skazańców częstokroć nie tylko stawały w ogniu, ofiary silnie krwawiły z nosa, a nawet musiały być poddawane ponownej egzekucji. Krzesło elektryczne, które miało być więc bezpiecznym narzędziem służącym wykonywaniu wyroków śmierci – w wielu wypadkach zamieniło się w swoiste narzędzie tortur.

Wielkie poruszenie medialne wywołało ujawnienie w roku 2004 torturowania irackich więźniów przez amerykańskich żołnierzy w więzieniu Abu Ghraib w Iraku. Niehumanitarne kary i tortury wciąż dotykają także ludność i w wielu innych zakątkach kuli ziemskiej. I to pomimo podpisania przez prawie 150 państw na świecie „Konwencji w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania”, która została przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w grudniu 1984 roku. Okazuje się więc, że nie warto zadzierać z groźnym paragrafem, gdyż – jak zauważył Stanisław Jerzy Lec, – już sam ten znak wygląda jak... narzędzie tortur.

Bibliografia:

Program „Death Machines” (2009) — „Discovery”
pl.wikipedia.org
pl.wikiquote.org
Tadeusz Maciejewski, „Historia prawa sądowego Polski”, Koszalin 1998



*Wojciech Dzienniak, Słowa Ewangeli według..., 2013,
ceramika, kamionka szklwiona, wysokość 80 cm
foto: Ryszard Gęsikowski*

Na Nowy Rok strzelam do własnej bramki

Za miesiąc minie sześć lat odkąd zaczął ukazywać się nasz miesięcznik. Teraz składamy 71 numer. Czy to o czymś świadczy i czy ma jakiekolwiek znaczenie? Ano, wszystko zależy jak się na to spojrzy. Gdyby sięgnąć do historii, to w naszym pięknym grodzie niewiele tytułów utrzymywało się aż tak długo, zwłaszcza tych o charakterze kulturalnym, poświęconym sztuce i literaturze. Też byśmy padli, gdyby nie mądre decyzje Ojców Miasta, którzy raz w roku obradując nad budżetem wykroją i dla nas tych kilka złotych. Mniemam, ba jestem pewny, że to decyzje trafne, bo SOSNart jaki jest, każdy widzi. A widzi, że jest całkiem dobrym pismem i choć trafiały się i wciąż mogą się trafić numery słabsze, materiały niższego lotu, to przecież ogólny bilans wypada całkiem dobrze, by nie napisać mocniej, że wręcz imponująco. Jak spojrzeć na stronie www. na okładki, to aż serce rośnie, bo przecież na nich reprodukowane są w znakomitej większości piękne dzieła naszych rodzimych twórców, lub tych spoza miasta, którzy tu ze swymi dokonaniem zabłądzili i je pokazali. A to także dokonania młodych, utalentowanych artystów, dla których to może być pierwszy krok do sukcesu. W ten sposób realizujemy jeden z podstawowych punktów ustawy o samorządzie terytorialnym (proszę wybaczyć, że numeru artykułu nie przytoczę, ale w felietonie być nie musi) czyli obowiązku samorządu roztaczania mecenatu nad kulturą. To tu mogą publikować swe dzieła poeci i pisarze, ci dopiero startujący i ci z dużym dorobkiem, to tu pokazujemy dokonania artystów różnej maści. Najtrudniej wychodzi to z muzykami, bo przecież możemy operować tylko słowem i obrazem. Niemniej i tak robi się, co można. Przez te sześć lat udało się uniknąć podstawowych grzechów. Przede wszystkim SOSNart nie stał się tubą wąskiej, koteryjnej grupki, gdzie do kilku autorów wzajem się wychwala i opisuje. Trochę żartobliwie deklarowałem na starcie, że w każdym

Tokowisko

kolejnym numerze będzie zawsze nowe nazwisko i słowa dotrzymuję. Jeśli ktoś szczególnie złośliwy zechce wyszukać zeszyt bez nowego nazwiska, to odpowiem, że są takie gdzie jest ich dwa i więcej. Przed nikim się nie zamykamy, nawet dla tych, którzy nie darzą nas estymą i dają temu wyraz. Owszem, bywało korektorskich błędów czasem zbyt wiele, ale przy tych środkach... Zresztą - jak mawiał mój znajomy ogrodnik wtykając w grzędę cebulkę korzonkiem do góry - głupi się nie pozna, a mądry zrozumie. Jeśli zaś komuś nie podobają się konkretne, drukowane tu utwory, to proszę wnosić pretensje do autorów.

No, może już byłoby dość tego samochwalstwa, choć z drugiej strony, w dzisiejszych czasach, jak nie wrzeszczysz, to cię zdepczą, a przecież na reklamę nas nie stać. W tym siedemdziesiątym pierwszym numerze szczególnej uwadze polecamy esej Anny Kokot (autorka bardzo lubiana i czytana chętnie, co jasno wynika z opinii docierających do redakcji). Proszę się nie przerażać treścią, choć przyznajemy, że temat wywołuje dreszcze. Polecamy też wiersze Radosława Stupaka, które zainspirowały Agnieszkę Niechciał i zechciała nadesłać ciekawe ilustracje. Rekomendujemy też wszystkie inne materiały, rzeźbiarza Wojciecha Dzienniaka, pisarkę Marię Golanek i animatora Zbigniewa Zdzenickiego (okazuje się, że też – od czasu do czasu – poetę).

Z założenia nie kultywujemy w SOSNarcie sezonowych tematów, dlatego też nic o Świętach, Sylwestrze i karnawale, co nie świadczy wcale o tym, że niżej podpisany miałby o życzeniach zapomnieć.

Drodzy, mili i wyrozumiali czytelnicy, autorzy, sympatycy i krytycy niech się Wam szczęści w Nowym Roku!